

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

mięsz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie wraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się,
nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za-
wiera oprócz stałych rubryk:

- Str. 1—8 Z powodu artykułu „Nowy projekt reformy wyborczej“, przez p. A. G.
Votum separatum w sprawie wychowania naszej młodzieży, p. F. Chwaliboga.
Otwarcie i poświęcenie Domu Polskiego w Czerniowcach, p. Rodomira.
Męczennicy abstynencji, p. M. Lutostawskiego.
Z ideologii ludowców.
Wiadomości polityczne.
Z Rosyi i Zaboru.
Prof. dr. Władysław Nehring.
„Warszawa“, wiersz p. M. Niegusza.
9 Z kraju.
W odcinkach:
1 Ojcowskie rady.
16 Miasto, powieść T. Jaroszyńskiego.
17 Mały fejeton: „Plamka“, Kazeta.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 14 arkusz powieści Piotra de Coulevain'a „Na gałęzi“ w przekładzie z francuskiego Felicji Popławskiej.

Z powodu artykułu

„Nowy projekt reformy wyborczej“.

Zamieszczony w Nr. 556 naszego pisma projekt reformy wyborczej do parlamentu zwrócił uwagę szerszych kół publiczności. Otrzymałszy już z tego powodu kilka listów, z których jeden podajemy dzisiaj w tem przeświadczeniu, że dyskusya w tak ważnej kwestyi może być wielce pożyteczną. — Red.

Podany w Nrze 556 „Słowa Polskiego“ artykuł pod tytułem „Nowy projekt reformy wyborczej“, podpisany pseudonimem „Przezorny“, wywarł wśród nas, mieszkańców wsi, zainteresowanie i dyskusję.

Już od dłuższego czasu temat o reformie wyborczej nie schodził z porządku dziennego, a o aktualności kwestyi chyba najwomowniej świadczy fakt, że nieraz nawet wstąpić musi miejsca dyskusji o projektowanej zmianie systemu wyborczego w Austrii.

Ojcowskie rady.

II.

Stary Gorgon Graham otrzymuje wykaz rozchodów syna w Harvard w pierwszym miesiącu — i to go zniewala do napisania następnego listu.

„Kochany Pierreponcie — kasyer mi właśnie dał twój rachunek. Można dostać garbu czytając ten wykaz. Kiedym Ci pisał, że pragnę, abys sobie sprawił wszelką edukację, nie miałem wcale na myśli, żebyś kupował cały Harvard. Rozumie się, że mnie te rachunki nie zrujniają, ale zrujniają ciebie — jeżeli nie będziesz się miał ogromnie na ostrożności“.

Radzi mu więc zastosować czempredziej rozchody do przyszłej możności zarabiania na własne utrzymanie i życie. Bo:

„Jedynie niezawodnym sposobem wzbogacenia się jest, że się majątek albo dostaje, albo odziedzicza. Ty się w ten sposób nie wzbogacisz — chyba, że kiedyś dowiedziesz zdolności na jakiejś rzeczywiście ważnej posiadzie w moim interesie, a rozumie się, że u Grahama i Spółki jedno jest tylko miejsce, z którego człowiek może zacząć starać się o taką posiadzę. Wszystko jedno, czy jest synem „starego“, czy zawiadowcy w składach piwnicznych, miejsce, od którego musi zacząć jest — na samym dole. A dołem w biurach tej firmy jest stołek w wydziale rachunkowym, z 8-miu dolarami w każdą sobotę wieczór.

„Nie mogę ci służyć zgola żadną gotową już kariery, gotowem powodzeniem. Tobieby to na dobre nie wyszło, a firmie wyszłoby na złe. Pełno tu jest miejsc na samej górze, ale — niema do nich elektrycznej windy. Zaczynając tak, jak ty masz zacząć z dobrą edukacją, powinienes gramolić się w górę przedziej, niż ten, co jej niema. Ale przekonasz się, że nie po trafisz w początku licząc początkowych znaczków tak szybko, jak inni młodzieńcy przy pulpitych. A przecież kto nie liczał znaczków, ten nie może pisać listów. Rozumie się, że na nic się wtedy nie zda wiadomość,

Od młodych do starych, od ludzi o skromnym horyzoncie wiadomości do ludzi obejmujących szerokie widnokręgi, każdego kwestya ta absorbuje. Jedni pragnęliby, by reforma wyborcza nastąpiła jak najrychlej i to w formie jak najradzykalniejszej, inni czują wprawdzie, że z tym systemem wyborczym, jaki obecnie w Austrii mamy, jest źle, lecz odruchowo wszelkich reform są wrogami, a więc i tej, dotyczącej wyborów, się obawiają. Twierdzą, że jest źle, ale po zreformowaniu może być jeszcze gorzej. Na czeźnie opierają nasi więksi właściciele ziemscy swą niechęć do reformy wyborczej, w kierunku przez rząd zapowiedzianym? Czy ma ono swe podstawy w dokładnem zgłębieniu i przedstawieniu sobie jasnego obrazu, jakie skutki czekają nasz kraj wogóle, a nas, mieszkańców dworów wiejskich w szczególności. Nie — jest to obawa instynktowna przed rzeczą nową, a jest ona tem większą, że my, laicy, nie możemy sobie uświadomić, jak owa reforma na podstawie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania w praktyce wyglądać będzie.

Wyczekiwaliśmy więc niemal w gorączce sprawozdania z pierwszego posiedzenia teraźniejszej sesyi parlamentarnej, bo mieliśmy nadzieję, że z ust ministra bar. Gautscha dowiemy się, jak bodaj w ogólnych zarysach wygląda ów projekt rządowy reformy wyborczej. Niestety, oczekiwania nas zawiodły, bo zamiast jakiegoś drogowskazu, któryby nam umożliwił wyrozumienie tej, tak mocno aktualnej a zawiłej kwestyi, uczuliśmy się po przeczytaniu mowy ministra bar. Gautscha, bardziej niż przedtem, w tumanie mgły iście jesiennej.

Powyżej powołany artykuł, umieszczony w „Słowie Polskiem“, nieco rozjaśnił nam horyzont, bo nam pokazał, jak w praktyce wyglądać może u nas reforma wyborcza.

A więc projekt ów głosi za podstawę cenzus oświaty, przyjmując przytem zasadę tajności, powszechności i bezpośredniości. Nie wdaję się w ogólną dyskusję nad owym projektem, gdyż wcale po temu nie mam danych, pragnę jednak w kilku słowach zwrócić uwagę na korzyści, jakie my, Polacy, zamieszkujący Galicyę wschodnią, a dalej Polacy, jako więksi właściciele, miećbyśmy mogli, przyjmując przy reformie wyborczej cenzus oświatowy w formie, podanej przez „Przezornego“.

Przedewszystkiem wyzbywamy się trwogi, że będziemy musieli uczyć na gwałt czytać i pisać po rusku, gdyż przy wyborach, opartych na owym systemie, zapewniony by miał wpływ decydujący czynnik czy leguminę je się przed lodami, ani żadna umiejętność jeżdżenia automobilami“.

Pierrepointowi życie studenckie w Harvard przypadło ogromnie do smaku. A nietylko jest mu tam dobrze wśród kolegów; rzeczywiście spragniony wiedzy i nauki, a mający przed sobą karierę przemysłowo-handlową, chciałby pozostać dłużej w Harvard i uczęszczać jeszcze na inne wydziały. Zapytuje się więc ojca o radę.

„Nie — odpisuje na to stary Gorgon Graham. — Nie mogę powiedzieć, że pochwalam twoją myśl o dodatkowych kursach nauki. Widzisz, ty przecież nie będziesz poetą ani profesorem, tylko „packer'em“ — ekspedytorem towarów — a dodatkowe kursy do tego zawodu odbywają się w oficynach ekspedycyjnych. Jedni ludzie nabywają wszystkiej wiedzy z książek, drudzy z życia — a i ci i tamci są ograniczeni. Pierwsi mają po swej stronie samą tylko teorię, drudzy samą tylko praktykę. A jednak ten sobie najlepiej na świecie radzi i radząc sobie, zbiera trochę dolarów, kto choć o tyle jest obeznany z praktyką, że może sprawdzać z jej pomocą swoje teorie.

„Znajdzie i twoja łacińska poezya swoją szansę w naszej ekspedycji — chociaż my tu poezyi używamy mało, wyjąwszy na reklamach w tramwajach, a prawie jedynie wtedy tylko dajemy łacińskie nazwy naszym wyrobom, kiedy się przeciw nim oświadczy rządowa komisya sanitarna. O to głównie chodzi, żebyś jazdę życia rozpoczął na właściwych szynach. Na tom cię wyprawił do Harvard. Nie wybobrałem sobie, że zabierzesz stamtąd wszystką edukację — wiedziałem, że zostawisz coś niecoś dla tych, co przyjdą po tobie. Ale mi chodzi o to, żebyś sobie wyrobił zwyczaj porządnego myślenia — tak samo, jak pragnę, ażebyś się ugruntował w dzielnych, prostych, czystych zwyczajach i obyczajach fizycznych. Bo choć ja sam, kiedy byłem chłopcem, musiałem stać przy młocarniach i owej słomy nie pozbyłem się z włosów aż po 30 roku życia, to jednak wcale a wcale nie czuję sympatyj dla tych starych, co

kulturalny w kraju, a więc polski. Wystarczy dla przekonania się o prawdziwości onego twierdzenia, wziąć do rąk wykaz statystyczny analiabetów, aby nabrać pewności, że już w kategorii ludzi o najniższym poziomie wykształcenia stanowczą mamy przewagę. Wśród jednostek, wedle owego projektu, powołanych do oddania swoich głosów, stosunek ten wzrasta w ogromnym stopniu, zaś przy wyborze w korporacjach i instytucjach, wymienionych przez „Przezornego“, wszystkie 20 mandatów, dostałyby się w ręce Polaków.

Więc ze stanowiska narodowego, projekt ów odpowiadałby nam w zupełności, bo przyjąwszy nawet, że przy wyborach ludności wiejskiej we wschodniej części kraju, wszystkie mandaty pozyskaliby Rusini, a więc 39, nadto gdyby z wyborów w miastach mniej szych nawet 1/3 kandydatów ruskich przeszła, to mogliby Rusini w najlepszym dla siebie wypadku uzyskać razem 44 mandatów, my zaś mielibyśmy 76. A przecież nie ulega najmniejszej kwestyi, że część mandatów w okręgach wyborczych wiejskich, dostałaby się w nasze ręce, a przy wyborach z miast mniejszych wątpliwe czy choćby jeden Rusin miał szanse wyjścia z urny wyborczej.

Tak więc powołany system, odpowiadałby idei wypowiedzianej przez br. Gautscha, a mianowicie ochroniłby narodowy stan posiadania od krzywdzących zmian.

A teraz przypatrzmy się jak wyglądałby w praktyce ów projekt ze stanowiska większej własności?

Przedewszystkiem zapewnionych mielibyśmy 10 mandatów przy wyborze z korporacji, w tym wypadku towarzystw gospodarskich. Dalej łatwiejby nam było ubiegać się i pozyskać część mandatów poselskich przy wyborach ludności wiejskiej, mając za podstawę cenzus oświatowy niż bez niego. Włościanin bowiem umiejący czytać i pisać łatwiej zrozumie, że nas wspólna łączy dola, a jeszcze silniej wspólnie gniołzą ciężary i że oddając swój głos na większego właściciela, miałby w nim rzecznika swoich własnych interesów.

„Rząd nie może ani myśleć o tem, aby nie umiejący czytać i pisać zostali pozbawieni prawa wyborczego. Rządowi chodzi o poręczenie pełnej swobody i czystości wyborów, oraz usunięcie wszelkiego terrorizmu. Nie mechaniczny stosunek ma jedynie przy wyborze rozstrzygać, ale stosunek narodowych i kulturalnych sił“. Tak powiada minister bar. Gautsch w swem przemówieniu z 28 z. m. Są to tak mętne ogólniki, stojące do pewnego stopnia nawet w sprzeczności z rzeczywistością. Każdy, kto choć trochę to chwalać się każdemu ze swego nieokrzesania i mowią, że chłopak nie potrzebuje nic umieć, prócz dodawania i prowadzenia się uczciwie według przyjętego zwyczaju.

„Myśmy zaczęli życie w zgola innych warunkach — i wszyscy byliśmy nieokrzesani. Pan Bóg, rzucając nas w ten świat, puścił nas samopas na dziewicze pole, wyznaczył nam jakie takie jego części i tam nas zostawił — mając co innego do czynienia. Nam nie była potrzebna znajomość ułamków, żeby sobie obliczać zyski. Dzisiaj wielki kupiec, ażeby dopatrzeć się swoich zysków potrzebuje astronomii. Funt ma wprawdzie jeszcze 16 lutów, ale dwa z nich są w opakowaniu — w bardzo wielu businessach. Szans też jest dla każdego tyle, co było zawsze — tylko te szanse są trochę strachliwe i złapać ich nie można, sypiąc im sól na ogon.

„Temu lat 30, mogłeś wziąć starą pojedynkę i iść na dzikie kaczki w obrębie dzisiejszego Chicago, które też nie było wtenczas, jak dziś, jedną oibrzymią kuchnią. Dziś możesz też polować na kaczki — ale aż w Kankakee i musisz się zabrać z najnowszego fasonu strzelbą. Kiedym się wziął do tego businessu w masarni, wszystko szło prostym trybem — nie robiło się grymaśnych delikatesów — ot, z świń robiło się świńskie mięso: wędziło się słonko dla murzynów tam na południu, słodko dla białych na północy. Co pozostawało szło w kielbasy, albo się odrzucało. A dziś, kiedy się załatwimy z wieprzem, to go mamy w stu rozmaitych blaszankach i w stu słojach — i wiemy dokładnie, gdzie co z niego jest. To, cośmy odrzucali, dziś nam daje czysty zysk. Prowadzenie masarni wymaga dziś lekarzy, adwokatów, inżynierów, poetów i niewiedzieć kogo tam jeszcze — przewiduję, że zajdą ulepszenia, które będą wymagały i księży. Więc jasna rzecz, że młody człowiek, chcący sobie dać radę, gdy się znajdzie wśród tych wszystkich ludzi, musi być tak czysty i ostry (bystry), jak psi kiel — inaczej weźmie go na kiel ktoś inny“.

Miejsca tu niema, niestety, na przytoczenie przykładów i anegdot, jakimi stary Grahama ilustruje swoje rady i wskazówki.

(C. d. n.)

czności ze sobą, że na ich podstawie trudno sobie wytworzyć obraz projektu rządowego, a tem samem nie można wiedzieć, czy i jakie korzyści mógłby on przynieść w ukształtowaniu się naszej reprezentacji w Wiedniu. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że przyjmując za podstawę przy reformie wyborczej, census oświatowy, mielibyśmy wybory stanowczo czystsze, a wyborcy niejby podlegali terrorowi, niż gdyby ten moment nie miał być uwzględnionym.

„Chodzi nam o przyznanie prawa wyborczego nie maszynom do głosowania, lecz świadomym swej woli i mogącym brać udział w rządach państwowych obywatelom“.

Na tę myśl wypowiedzianą w projekcie „Przeznaczonego“ każdy trzeźwo patrzący na kwestję wyborczą ze stanowiska praktycznego zgodzić się musi, a że projekt ów ma tę myśl właśnie za podstawę, więc tem bardziej nam on odpowiadać może.

A. G.

Votum separatum

w sprawie wychowania naszej młodzieży.

Od szeregu lat utyskiwania na niski poziom kultury naszej młodzieży i na upadek jej moralny, nie schodzą ze szpalt dzienników i są niewyczerpanym tematem pogawędki rodziców i wychowawców. Przed kilku dniami toczyły się nad tą sprawą żywe dyskusje w Sejmie i Radzie miejskiej.

Trudno zaiste stawać w obronie naszej młodzieży — fakty ją oskarżają. Zachodzi tylko pytanie, na kogo spada odpowiedzialność.

Istnieją z pewnością jednostki tak odporne na wszelkie dodatnie wpływy, iż trzeba by specjalnych zakładów wychowawczych, żeby je okiełznać, ale na ogół biorąc, młodzież jest plastyczną gliną, z której taksamo kunsztowne dzieło, jak i nikczemny garnek ulepić można. Niestety w dzisiejszej pedagogii panuje dotąd grubo empiryzm.

Tyle metod ile kierowników młodzieży, a wśród nich niejedyn stosuje swoją formułę równocześnie do wszystkich wychowanków, z uporem doktora Sangrado.

Rażące wady naszej młodzieży: brutalność w obejściu, niechlujstwo, lenistwo, cynizm, brak charakteru dają w znacznej części wytłumaczyć się tem, że ogromna większość dzieci uczęszczających do szkół, nie odebrała kalkiem wychowania domowego, albo najfatalniejszego. Dzieci chłoną przywary otoczenia i są przez to wiernym obrazem „minusów“ społeczeństwa, wśród którego żyją. Ze wszystkich metod wychowawczych, najlepszą pozostanie zawsze: dobry przykład. Czy można w kraju, w którym ludzie dorosli i światli obrzucają się w dziennikach karczemnymi przezwiskami, w kraju, gdzie łaźnie można policzyć na palcach, w kraju, gdzie ideałem milej rozrywki jest handelek i kawiarnia, w kraju nepotyzmu, protekcji i partyjnego zacierzwienia wyrzucać młodzieży barbarzyństwo, niechlujstwo, gnuśność i oportunizm w życiu?

Od nowoczesnej szkoły wymagamy, aby nie tylko uczyła ale i wychowywała.

Przy panującym jednak w Austrii systemie szkół przychodnich w przeciwieństwie do zamkniętych liceów Francji i Anglii, wychowawcza rola nauczyciela musi się ograniczać do sporadycznych uwag podczas godzin w klasie. Trudno wymagać od profesorów i nauczycieli policynego nadzoru nad uczniem poza szkołą. Mogą zło dostrzeżone skarcić, ale nie mogą go śledzić. Ani powaga ich z tem nie licuje, ani czas na tym podobne funkcje nie może im wystarczyć.

W braku rodzicielskiego wychowania, młodzież może je otrzymać jedynie w konwiktach lub pensjach, a takich zakładów wielki jest u nas niedostatek. Zwłaszcza uboga młodzież rozmieszczona po tanich tak zwanych „stancjach“, cierpi na tem ogromnie. Nie tylko ma do pracy nieznośne warunki, ale i prostackie zazwyczaj otoczenie wywiera na jej stopień kultury i moralności wpływ nader ujemny. Warto by pomyśleć o zakładaniu konwiktów dla młodzieży, budowanych ad hoc, gdzieby istotnie dbano o jej wychowanie i zdrowie fizyczne. Obecnie nawet droższe „pensje“ w większych miastach Galicji, urządzone są w sposób bardzo prymitywny.

Więcej nauki religii w niższych klasach, — że wpłynąć na podniesienie moralnego poziomu młodzieży, lecz nie tyle rozszerzony program kursu, ile ścisłe przynioty katechety są tu decydujące.

Natomiast „census religijny“ w wyższym gimnazjum byłby bardzo ryzykownym eksperymentem. Zasad wiary można nauczyć, ale wiara niestety wszczepić się nie da — tam gdzie jest utracona. Większe zaś wymagania pod tym względem mogłyby wywołać rzecz gorszą od niewiary — hypokryzję.

Zarzucają powszechnie młodzieży wychowanej w galicyjskich szkołach, iż dąży wyłącznie do urzędów. Ależ to instynkt zachowawczy każe jej wybierać tę karierę. Jakież są u nas gdzieindziej widoki powodzenia? „Nie ma ludzi do pracy na roli...“ bo wynagrodzenie nędzne. W całej Galicji nie wiem czy jest dwadzieścia majątków, w którychby administrator pobierał wyższą płacę od adwokatów sądowego. Trudno wymagać od ludzi takiego idealizmu, żeby poświęcali swój interes prywatny, dla cudzego prywatnego interesu. Zresztą, kto w Galicji nie wydzierżawił majątku, u tego z reguły administruje dobrami pachciarz nadworny, albo zaufany lokaj. Przytem z każdym rokiem zmniejszają się szanse dla

fachowych agronomów w Galicji, bo większa własność kurczy się szybko i obszary dworskie znikają.

Ukończenie szkoły handlowej, przemysłowej lub rolniczej bardzo może być przydatnem dla tych, którzy rozporządzają pewnym kapitałem, ale sumiennie doradzać go nie można tym, którzy będą zmuszeni szukać zarobku w cudzych przedsiębiorstwach, chyba, że mają zamiar wyemigrować.

Nawet lekarze, technicy i architekci prawie jedynie wtedy mogą liczyć na powodzenie w Galicji, jeżeli otrzymają posadę rządową, krajową, lub miejską.

Pomimo że urzędnicy w Austrii są bardzo skromnie wynagradzani, mają jednak byt znośny i co najważniejsza, przyszość zabezpieczoną, oraz stanowisko towarzyskie wysokie.

U wszystkich innych kategorii pracowników — mówię o pracujących umysłowo — zarobki u nas nie stoją w żadnej proporcji do nakładu pracy i pieniędzy, potrzebnego do zdobycia fachowej wiedzy. Gdy do tego dodamy zależność od fantazyi pracodawcy, brak emerytury i stopniowej poprawy losu u prywatnych funkcyjarzy, nie zdziwi nas „gorączka publicznego urzędowania“, grasująca na wszystkich szczeblach naszego społeczeństwa.

Tylko portyerzy hotelowi i kelnerzy w większych restauracjach mogą rachować w kraju naszym na lepsze dochody od urzędników, bo spekulują na niewyczerpanym skarbie, na próżności ludzkiej.

Niech mi powiedzą przedstawiciele praktycznych zawodów, iż sobie winszują, że nie zostali urzędnikami, a powiem, że młodzież należy zniechęcać do urzędniczej kariery. Niech ci, którzy innym radzą „praktyczne zawody“, swoich synów i braci na tę drogę skierują, a uwierzę, że rada ich jest szczerą.

T. CHWALIBÓG.

Otwarcie i poświęcenie

„Domu Polskiego“ w Czerniowcach.

Macierzyste Towarzystwo polskiej brat. pomocy i Czytelnia polska w Czerniowcach, święci w roku bieżącym prawdziwy tryumf swej pracy narodowej, rozpoczętej na Bukowinie jeszcze w r. 1869. Całe społeczeństwo polskie może patrzeć z dumą na swą potężną stanicę kresową. Nie upada ona, ale wzrasta w siły moralne i materialne, ogniskuje w sobie wszystko, co polskie, w nieskalanej tradycji i jest wykładnikiem życia narodowego na Bukowinie.

Wyrazem tej solidarności i wytrwałości narodowej jest własny „Dom Polski“, który po odpowiedniej adaptacji i dobudowie wielkiej sali, przedstawia się jako jedna z najokazalszych budowli w Czerniowcach.

Gdy patrzymy na ten wspaniały gmach, jako realne świadectwo pracy narodowej całego pokolenia, wstępuje w nas nadzieja lepszej doli, a sercem wstrząsa jakąś potężną akord radości, którą pragniemy się podzielić z naszymi braćmi z nad Wisły, Sanu, Narwi i Willi.

Dnia 2 i 3 bm. odbyło się otwarcie i poświęcenie „Domu Polskiego“, przy niebywałym zjeździe gości, delegacji z Galicji i Bukowiny, w uroczystym i rzeźnym nastroju.

W sobotę, 2 bm. wieczorem, podczas uroczystego przedstawienia, wypełniły nową salę „Domu Polskiego“ tłumy wytwornej publiczności. Przedstawiciele władz, postowie, duchowieństwo, oraz delegacja Rady m. Lwowa, we wspaniałych strojach polskich zasiedli w łóżach.

Po odegraniu przez orkiestrę Wieńca polskich pieśni, wygłosił ze sceny podniosłą mowę prezes Towarzystwa, dr. Tadeusz Mischke, otwierając zarazem podwoje nowego Domu, a chór mieszany odśpiewał kantatę Galla „Przyjm pieśń na powitanie“.

Największe zainteresowanie budziły „Warszawianka“ i „Halka“. „Warszawiankę“ grali artyści lwowscy z Chmielińskim i Zawiejską w rolach głównych. Burze oklasków i rzetelny entuzjazm, były tylko drobną spłatą długu wdzięczności dla gości lwowskich za to, że dali nam poznać ten nieśmiertelny fragment z naszych dni krwi i chwały w tak znakomitej obsadzie.

Nie mniejsze wrażenie sprawiła „Halka“ (I akt), dana po raz pierwszy u nas. Halkę odśpiewała artystycznie i najwybitniejsza tutaj amatorka, p. Dworska, Janusza zaś znany barytonista, p. Hamer. Partję stolnika śpiewał „Król stolników“, Jeromin.

Po przedstawieniu odbyła się w salach Domu Polskiego wspólna uczta, zaś raut odpadł z programu ze względu na wypadki w Królestwie. Poczieszano się tylko wspomnieniem wspaniałego poloneza i mazura z „Halki“, które znakomicie przygotował p. Węgliński.

Drugi dzień uroczystości rozpoczął się manifestacyjnym pochodem ze sztandarami Czytelnia i Gwiazdy, do kościoła parafialnego, gdzie celebrował uroczystą mszę św. ks. prałat Schmidt, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Kasprowicz. Tłumy publiczności przypatrzywały się pochodowi, na którego czele szli delegaci lwowscy i liczne delegacje z Galicji i Bukowiny.

Po poświęceniu Domu przez ks. prałata Schmidta przemówili ze sceny: prezes dr. Mischke, radca Lisiewicz, imieniem Rady lwowskiej, imieniem włościan polskich na Bukowinie Józef Kurudz z Plesza, imieniem Gwiazdy lwowskiej p. Walichiewicz, dalej przedstawiciele Sokolstwa i nauczycielstwa. Na zakończenie odczytano liczne telegramy, między innymi: od Rady m. Krakowa, Żółkwi, Stryja, od redakcyj pism polskich i wybitnych osobistości, poczem wpisali się obecni do księgi pamiątkowej.

Punktem kulminacyjnym uroczystości był bezsprzecznie wiec delegacji bukowińskich, przybyłych na uroczystość w liczbie przeszło 40. Rozrzucający był widok patrzeć na delegatów włościan, którzy ze łzami w oczach dziękowali za pamięć o nich, i z dumą chępliwi się tem, że choć od 100 lat przesiadli się do gór bukowińskich, zachowali wiarę ojców i język ojczysty. Przez to osobiste zetknięcie się z delegatami z różnych stron kraju nawiązaliśmy ściślejsze węzły z nimi i łatwiej będzie teraz rozpocząć szerszą akcję narodowo-polityczną na Bukowinie.

Był to pierwszy na Bukowinie tak liczny zjazd Polaków z całego kraju. Skorzystało z tego buki. Koło polskie i pod przewodnictwem prezesa p. Passakasa odbył się wiec polski w sali Domu Polskiego. Delegaci zgłaszali na ręce prezesa swe żale i prośby odnośnie do szkolnictwa, i spraw gminno-administracyjnych, a następnie po wyczerpującej dyskusji powziął wiec jednoznacznie następujące uchwały i rezolucje:

1. utworzyć na Bukowinie organizację, na wzór komitetu centralnego wyborczego, któryby przy pomocy miejscowych delegatów na Bukowinie kierował ruchem narodowo-politycznym.

2. urządzać częstsze wycieczki do miejsc pamiątkowych, a na wiosnę wycieczkę do Krakowa;

3. wysłać telegram do Koła polskiego w Wiedniu z protestem przeciwko przeniesieniu seminarium polskiego z Cieszyna do Ustronia.

Wieczorem odbyło się drugie przedstawienie, na którym odegrano sztukę „Bzy kwitną“ i ponowiono „Halkę“. Stolnikiem świętym tak wokalnie, jak i co do charakterystyki był p. Paszkowski, śpiewak opery lwowskiej.

Taki był przebieg uroczystości, która pozostawiła w sercach naszych niezatarte wrażenie, oraz zachętę do pracy, abyśmy;

jak ongiś nasi rycerze starzy
w zbrojnych stanicach trzymali straż,
do dalszej teraz wezwani straży
na kresach sztandar wznosili nasz!

RADOMIR.

Męczennicy abstynencyi.

W Zabrze skazano 23 osoby na kary od miesiąca do 15 miesięcy więzienia i od 15 do 100 marek grzywny, za szerzenie poczwórnej abstynencyi od alkoholu, tytoniu, gry i rozpusty wśród górników.

Skazani są to robotnicy, w znacznej części z licznymi rodzinami, ludzie, którzy wychowani w pruskiej szkole, nie wiedzieli, że są Polakami, a dopiero pod wpływem książek i akademików z Krakowa uświadomili sobie polskość i dla Polski postanowili wyrzec się złych a kosztownych nałogów, używając w ten sposób zaoszczędzonych pieniędzy na to, aby niektórych wśród swoich braci na przedstawicieli i kierowników ludu wykształcić.

Dwóch takich przyszłych misjonarzy polskości utrzymywali w Krakowie — jeden z nich został skazany na 6 miesięcy więzienia!

Ludzie pracy, nie przywykli do żadnych ostrożności organizacyjnych, nie domyślając się nawet, aby za to, co czynili można być karany, łatwo zostali wykryci — teraz 15 jest uwięzionych i budzenie polskości w okolicy Zabrze jest poważnie zagrożone.

Wyrok jest daleko surowszy, niż wyrok w podobnym procesie Gliwicz. Rodziny uwięzionych pozostały bez środków, a żony, które są więcej zniemczone, niż mężowie, przeklinają książki polskie i zebrania, które spowodowały biedę.

Chodzi o pomoc szybką — nietylko pieniężną.

Chodzi o to, aby owe żony, pozostawione same, poczuły, że się niemi Polska opiekuje, że ta Polska ich na łup nie wydaje ciemności. Chodzi o skorzystanie z uwięzienia mężów, aby żony odniemczyły.

Więc choć składki są potrzebne dla uchronienia tych rodzin od nędzy, to daleko ważniejsza sprawa dać pozostałym rodzinom zajęcie w Polsce, wśród Polaków, w otoczeniu ducha podnoszącym.

Rodziny to powiększej części liczne — więc trudności niemałe.

Ale jeśli kto im da pracę i przytułek, jeśli kto je sprowadzi na czas uwięzienia mężów do kraju rdzennie polskiego — to nie pożałuje tego, i skorzysta nawet materialnie, choć nie będzie szukał materialnej korzyści.

Tutaj jest okazja, aby złość wroga obrócić na korzyść naszą. Wszak te zniemczone Ślązaczki, prócz języka niemieckiego, nauczyły się jeszcze czegoś, czego nam brak na więcej — zdobyły one po części broń, którą nas wróg gnębi, a która najlepszą stanowi obronę przeciw jego prześladowaniom.

One dobiły niemiecką pracowitość, ścisłość, pedanterię — zalety, których Niemcom nawet wróg odmówić nie może.

Więc jeśli je umieścimy w polskim środowisku, to będzie korzystna dla obu stron wymiana wpływów. Ślązaczka pokocho Polskę, a Polacy od niej nauczą się tego niemieckiego ładu materialnego, który stanowi główny dotąd ale istotny owoc całej kultury niemieckiej.

Więc dajmy Ślązaczkom opuszczonym przez uwięzionych mężów i synów pracę raczej, niż wsparcie, choć i wsparcia doraźne są potrzebne. Dokonamy przez to czynu dla narodu wielce pożytecznego.

Patryoci śląscy bardzo często się uskarżają na swe kobiety, że je materialna kultura niemiecka nęci, że one stanowią wielką przeszkodę w rozwoju ruchu narodowego.

Rzecz dosyć naturalna i kobiety są wrażliwsze niż

mężczyźni i w złem czy w dobrem, łatwiej ulegają otaczającej atmosferze.

Kobieta śląska widzi w warunkach uprzywilejowanych życia prawie tylko Niemców i wyrabia się u niej nieuchronna assocjacja idei, że co niemieckie to „fajniejsze“.

Dać takiej kobiecie pracę w domu polskim za możliwym, to jest ukazać jej Polskę z punktu widzenia najczęściej przemawiającego do jej naiwnej wyobraźni. Ona, gdy wróci na Śląsk, już nie da sobie imponować tandetą pruską. A dzieci śląskie, ileż zyskają na tym pobycie w Polsce prawdziwej — jakie to padną ziarna w te wrażliwe dusze!

Więc kto może, niech tym pokrzywdzonym kobietom i dzieciom śląskim da zajęcie! Zgłoszenia należy adresować bezpośrednio do przedstawiciela Ślązaków w Krakowie pod adresem: Jan Przybyła, Elusis, ul. Batorego 1 w Krakowie.

On chętnie udzieli wszelkich informacji o poszkodowanych rodzinach. Nadto pożądane byłoby tymczasem zasiłki bądź w pieniądzu, bądź w naturze, bo rodziny robotnicze żyją z dnia na dzień i nagle pozbawione zarobku, są zagrożone nędzą.

Szybka pomoc, z wszystkich stron kraju napływająca, ogromnie ducha narodowego na Śląsku podniesie. Uwięzieni, tak surowo zostali ukarani wcale nie za to, co stanowiło przedmiot sądu, ale głównie za to, że wszyscy oni notorycznie najenergiczniej się przyczyniali do wyboru polskiego posła Korfantego, co Niemców doprowadziło do wściekłości.

Uwięziono właśnie ludzi najczęściej wpływowych, aby podciąć skrzydła ludu śląskiego — wśród uwięzionych są tak zwani mężowie zaufania, wybierani przez tysiące robotników jako pośrednicy w zatargach z właścicielami kopalń.

Trzeba dać poznać rządowi pruskiemu, że kogo więzi, tego poleca dobrodziejstwom narodu, jako narodowego dobrodzieja. Jedność i solidarność trzech zaborów jest podwaliną odrodzenia Polski.

WINCENTY LUTOSŁAWSKI.

Z ideologii ludowców.

„Kuryer Lwowski“ i wogóle ludowcy, tak się zapędzili i zapamiętali w szermowaniu za rządową reformą wyborczą, że kilka ich wynurzeń z ostatnich dni warto sobie przechować na pamiętkę.

1) Jak wiadomo „Kuryer Lwowski“ stanął na gruncie powszechnego i równego prawa głosowania i takie właśnie hasło powtarza za socjalistami. Równocześnie jednak w artykule „Ile nam się należy mandatów“ (nr. 332 z 1 grudnia b. r.) bierze za podstawę dla swych obliczeń „nie tylko cyfrę ludności, lecz i cyfrę podatku (co za skandal dla tak „postępowego“ pisma!) znacznie ekonomiczne i poziom kulturalny“ i stwierdza, że „musimy żądać, aby i nadal zachowano przynajmniej 74 okręgów wyborczych polskich, a dodano do nich 37 okręgów ruskich“. Mniejsza o to na razie, że „Kuryer Lwowski“ hojnie daje Rusinom $\frac{1}{3}$ mandatów, podczas gdy nawet wedle zasad projektu rządowego przypadałoby na nich około $\frac{1}{5}$. Ale ciekawe jest to, że „Kuryer Lwowski“, który tak głośno wykrzykuje o „równem“ prawie wyborczem, równocześnie jednak myśli całkiem co innego, bo uzalania je od podatku i t. d. i przyznaje Rusinom tylko 30 proc. mandatów, a nie 60 proc., ileby uzyskali przy powszechnym i równym prawie wyborczem. Strasznie to przykro stwierdzić, jeśli nie nam, to zwolennikom „Kuryera Lwowskiego“, że takie „postępowe“ pismo nie jest za „równem“ prawem wyborczem.

Możemy tutaj nawiasowo w ostatniej chwili dorzucić, że dzisiaj, rozbierając w artykule wstępnym numeru 339 nasz artykuł niedawny o reformie wyborczej, „Kuryer Lwowski“ okazuje się mniej jeszcze nieugiętym i nieprzejednanym co do „równości“ wyborczej o ile chodzi o sprawę ruską. Bo stwierdziwszy z wielce łagodnym przytakiwaniem a bez najmniejszej sprzeczkki, że „w liczbie 120 posłów w Galicyi, według propozycji podanej przez „Słowo Polskie“, 24 posłów byłoby ruskich, a 96 posłów polskich“, zatem już nie jedna trzecia ruskich, ale jedna piąta, oświadcza gdzieindziej, że także co do sprawy polsko-ruskiej „całe rozumowanie „Słowa Polskiego“ jest w głównym argumentacji najzupełniej zgodne z zapatrywaniami, które w naszym piśmie wypowiedzieliśmy“. Co więcej, „Kuryer Lwowski“ boi się tam, ale najzupełniej niestusznie, że za 120 mandatów wyrzeklibyśmy się wyodrębnienia Galicyi. Ależ nie. To o to tylko chodzi, że reforma wyborcza daje z konieczności znakomitą sposobność poprawy naszego stosunku do Austrii. W walce o nią albo możemy od razu uzyskać wyodrębnienie Galicyi, owszem: ze zmianą ordynacji wyborczej sejmowej, albo na razie więcej mandatów w parlamencie, które nam pomogą do dalszej walki i do uzyskania celu głównego, wyodrębnienia Galicyi.

2. W nrze 336 (z d. 5 grudnia b. r.) pisze „Kuryer Lwowski“ o hr. Pinińskim, że jest on wstawiony „stawianiem szubienic w Galicyi“; a w tym samym dniu daje sprawozdanie z mowy posła-Indowca Kubika, w której znowu mówił on o hr. Pinińskim, że „sprowadził do kraju kata“. Niechaj będzie wolno przypomnieć o co tu chodzi. Hr. Piniński zarządził raz jedyny stan obłądzenia w Sandeczyźnie w r. 1898 z powodu rozruchów antyżydowskich (przy czem oczywiście nikt powieszony nie został). Ale p. Stapiński wygłaszał wówczas, dla przeciwnictwa z hr. Pinińskim, mowy antysemitki, a „Kuryer Lwowski“ dzisiaj znowu staje na gruncie tych zapatrywań, które go zbliżają do czarnych sotni, urządzających rzezie żydów w Rosyi.

3. W nrze 335 (z dnia 4 grudnia b. r.) „Kuryer Lwowski“ grozi Kołu polskiemu a sam się raduje tem, że „cesarz austriacki ponad ich głowami rzuci manifest do narodów i lud pracujący do współdziałania w pracy parlamentarnej powoła“. Bardzo dziwny motyw z ideologii naszych ludowców. Ale ostatecznie podtrzymywanie ideału „cesarskiego chłopca“ nie tak bardzo jest im obce. Będzie to może niedyskrecyją z naszej strony, ale przypomnijmy tu sobie, że trochę więcej niż dwa lata temu zrodził się w stronnictwie ludowem projekt adresu chłopskiego do cesarza i że wiadomość o tem zatrzymano, gdy już się drukował mający ją obwieścić numer „Kuryera Lwowskiego“.

4. Poseł-ludowiec, Kubik, powiedział w swej mowie, wedle sprawozdania pomieszczonego także w „Kuryerze Lwowskim“, że „ludność w Galicyi stanowczo nie chce takiej Polski, w którejby panowała szlachta“. Zdawałoby się, że dzisiaj u nas wszyscy już rozumieją, że przedewszystkiem chodzi o to, aby była Polska. Ale rządy zaborcze były, a poseł-ludowiec Kubik i „Kuryer Lwowski“ są tego zdania, że Polskę trzeba było rozebrać, bo panowała w niej szlachta. I to jeszcze taki ograniczony poseł-ludowiec powie na trybunie europejskiej, nie, że to jest pomysł jego biednej głowy i jego politycznych mistrzów ze stronnictwa ludowego i z „Kuryera Lwowskiego“, ale śmie tam mówić to w imieniu „ludności Galicyi“.

Są to wcale ciekawe przyczynki do historii rozwoju ideowego „Polskiego Stronnictwa Ludowego“, jego „Kuryera Lwowskiego“ i jego posłów, których by nam chcieli oni dać więcej przy reformie wyborczej.

Wiadomości polityczne.

KONFERENCYA MAROKKAŃSKA.

Osią politycznych zagadnień Europy bezpośrednich, stała się obok Rosyi, sprawa międzynarodowej konferencji marokkańskiej.

Wspomnieć trzeba przedewszystkiem o zabawnej poniekąd postawie rządu marokkańskiego wobec konferencji. Kiedy już było zadecydowane, że się ona ma odbyć w Algesiras, gabinet hiszpański uwiadomił o tem „machzen“ oficjalnie i zaprosił marokkańskich delegatów na dzień 15 bm. „Machzen“ uczuł się obrażonym: w zaproszeniu Hiszpanii dostrzegł zamach na jego własne prawo zwolania konferencji — i na zaproszenie nie odpowiedział. Nadto zaś ze swej strony rozesał notę do poselstw zagranicznych w Tangierze z uwiadomieniem, że... rząd marokkański obrał miejsce zjazdu w Algesiras i z zaproszeniem delegatów mocarstw na dzień... 11 bm. Nota gabinetu hiszpańskiego była oczywiście zupełnie usprawiedliwioną tem, że konferencya ma się odbyć na hiszpańskim terytorium. Teraz zdaje się, że mocarstwa ze swej znowu uwiadomią „machzen“ o odroczeniu konferencji do 6 stycznia. Powodem zwłoki jest po części nadchodząca pora świąteczna, a po części chęć pokazania „machzenowi“, że kwestya daty zjazdu nie należy do niego.

Szczególna doniosłość samej konferencji i wypadków, jakie ją mogą jeszcze poprzedzić, leży w tem, że chwila obecna zdaje się przedstawiać dla cesarza Wilhelma ostatnią sposobność do odegrania raz jeszcze roli, którą miał zamiar przywłaszczyć sobie na czas najdłuższy. Z tego względu warto zwrócić uwagę na to, co pisze w „Aurore“ tak poważny polityk i tak trzeźwy publicysta, jakim jest Clemenceau. „Z Wilhelmem II — pisze — nie ma sposobu żyć spokojnie jedną chwilę. Posiadając wszystko — coby powinno zaspokoić nawet niezwykłą ambicję, szuka on bezustannie czegoś więcej — a czego, nikt nie umie powiedzieć. Chce, żeby się go bano i zarazem chce być kochanym, skarży się, że źli ludzie — którym wygraża szablą i prochem — nie miłują go tak, jakby on pragnął. Nie ma nic bardziej niebezpiecznego, jak ta mania wyrzutów i zarzutów, z mieczem w ręku, którą posłuszna prasa niemiecka systematycznie objawia. Prędzej lub później ludzie mający w rękach obelgi i pogroźki, których powodu nie podobna zrozumieć. Przychodzi z konieczności psychologiczna chwila, kiedy wyczerpana cierpliwość robi miejsce uczuciu gniewu i kiedy się widzi, że lepsze jest już wszystko raczej, niż pokój tak oplakanie drażnony. Nie wiem, czy cesarz i prasa, którą dowodzi tak samo, jak swymi pułkami, zdecydowali się przywieść nas do tej ostateczności, ale to nie ulega wątpliwości, że nigdy Niemcy nie czynili takich wysiłków, aby się stać nieznoszonymi i czynić sytuację nie do zniesienia“.

Wspomina potem Clemenceau o pogroźkach berlińskiego „Tageblattu“, który oświadcza, że o konferencji nie można myśleć bez poważnych obaw i że wtedy się okaże, iż Rouvier jest takim samym przyjacielem Anglii, jakim był Delcassé, a dalej pisze:

„Z góry wiemy, że co tylko Francya na tej konferencji zaproponuje, to Niemcy nazwą dowodem anglofrancuskiego spisku przeciwko niemieckim interesom. Przecież nie kryją się nawet już z tem, że „nie pozwolą“ nam bronić naszych interesów drogą dyplomacji. Dlatego głoszą, że nie można myśleć o konferencji bez poważnych obaw. Czy jeszcze nie dość tych systematycznych groźb „à propos de tout, à propos de rien“? Konferencya zbierze się za trzy tygodnie. O ile wiem, ani jeden dziennik francuski nie wydał opinii o ewentualnym naszym rządzie stanowisku. A jednak, chociaż my nie wyrzekliśmy ani jednego słowa, któreby mogło upozorować obraźliwe zdania półurzędowego organu niemieckiej dyplomacji, Niemcy zaczynają konwersację od

brutalnych pogroźek. Cóż więcej mogliby zrobić, gdyby otrzymali rozkaz doprowadzenia nas do ostateczności? My przecież jednak zachowamy spokój. Nie będziemy drzeć z bojaźni przed brutalnymi atakami, które tylko zasługują na pogardę“.

DWA ZNAMienne GŁOSY WE FRANCYI.

Do jakiego stopnia zmienił się stan umysłów we Francyi odkąd Niemcy zaczęły politykę prowokacyjną, dowodzi wymownie list ogłoszony w „Echo de Paris“, w którym profesor akademii medycznej, Huchard, donosi o swoim wystąpieniu z nowo założonego „Towarzystwa międzynarodowego pojednania“. List jest adresowany do prezesa Towarzystwa, bar. d' Estournelles de Constant. Przytaczając powody wystąpienia, prof. Huchard pisze:

„Pokój powszechny, o którym panowie marzycie, nie był nigdy bardziej zagrożony, jak od czasu powstania polityki międzynarodowej zgody, naturalnej przegrzywki do internacjonalizmu i „Hervéizmu“. Gotować się ciągle do pokoju, to znaczy pobudzać do wojny, zadeklarowanej lub wywołanej przez tych, co własną swoją odwagę mierzą według przypuszczanej słabości sąsiadów, przez tych, którzy chcą widzieć Francję rozczwiotowaną, upokorzoną i zrujnowaną. Marzenie o pokoju osłabia nadto odwagę, odczuwa nas obowiązków względem kraju i udaremnia święte zabiegi około narodowej obrony“.

Nawiasowo trzeba tu wspomnieć, że „Hervéizm“ pojawił się także na trybunie paryskiej Izby deputowanych. Socjalista Sembat, były profesor i humanistyczny doktryner, a bardzo cięty mowca, wygłosił przed kilku dniami długą mowę, którą ogromna większość posłów po obu stronach Izby słuchała z oburzeniem. Sembat bronił namiętnie wszystkich idei rewolucyjnych, a o pojęciu ojczyzny mówił, jak jeszcze żaden deputowany francuski nie odważył się mówić z parlamentarnej trybuny. Rządowi wyrzucił nieszczerłość i antirepublikanizm. Wreszcie zawołał: „My chcemy wojnie wydać wojnę!“ i wtedy zerwała się w Izbie prawdziwa burza oburzenia. Prezes Izby, Doumer, chcąc uśmierzyć nawałnicę, zawołał donośnym głosem: „Niema wśród nas ani jednego, któryby nie był rad z rewolucyjnego wybuchu w Rosyi“.

Drugi głos znamieny podaje półurzędowa (i to jest charakterystyczne) agencya Havasa, która donosi, że pułkownik Tournier w ten sposób przemówił do świeżych rekrutów w Bordeaux: „Widzicie młodzi żołnierze, że jakkolwiek pokojowem może być usposobienie Francyi, nie od niej samej zależy żyć z sąsiadami w pokoju. Wcześniej lub później, raczej wcześniej niż później, wojna może być nam wydana. Jako Francuzi, ewentualności tej nie pragniemy, ale też nie obawiamy się jej. Jeżeli przyjdzie do niej, to sobie przypomnijmy, jak postąpili nasi przodkowie w podobnych okolicznościach w roku 1792. Duch patriotyczny, którym byli przejęci, wstąpi w nas i tak jak oni wypędzimy wroga z kraju“.

Z Rosyi i Zaboru.

RZĄD ROSYJSKI W KWESTYI AGRARNEJ.

Położyć tamę groźnemu ruchowi chłopskiemu rząd usiłuje rozmaitymi ustępstwami i obietnicami dla włościan korzystnymi. Dnia 27 listopada br. wydano w tym celu manifest carski, darujący chłopom ogromne ulgi w spiacaniu najbardziej dla nich nienawistnego podatku t. zw. „wykupnych płatniej“ czyli indemnizacyi za ziemię rozdzieloną między chłopów w chwil ich uwłaszczenia w r. 1861.

Obecnie rząd ogłasza w dziennikach komunikat, komentujący ów manifest w tonie niezmiernie łagodnym i pojednawczym dla chłopów.

W komunikacie tym wskazuje się na to, że zmniejszenie o połowę podatku indemnizacyjnego za r. 1906 i zupełne zniesienie go w r. 1907 pozwoli włościanom zaoszczędzić rocznie około 90 mil. rubli na swoje potrzeby, co dla większości włościan mogłoby w innym razie nastąpić dopiero koło r. 1931. Odroczenie zupełnego zniesienia indemnizacyi do roku 1907 musiało nastąpić z tego powodu, ponieważ rząd nie może w tak krótkim czasie zastąpić pozycyi dochodu z tego podatku odpowiednią inną. Za rok zaś, kiedy Dumie przedłożony zostanie projekt nowej ustawy, zmieniającej zasadniczo podstawy i system powszechnego opodatkowania, wówczas zupełne zniesienie opłat indemnizacyjnych będzie mogło nastąpić.

Wszelkie inne zaległości podatkowe będą bardzo znacznie prolongowane i ściągane w ten sposób, aby jak najmniej dotkliwie odczuwali je włościanie.

Ukaz o rozszerzeniu działalności banku włościańskiego umożliwi temu ostatniemu rozpoczęcie na szerszą skalę energicznej akcji w kierunku skupywania ziemi na własny rachunek i oddawania jej najbardziej potrzebującym na warunkach możliwie dla tych ostatnich najkorzystniejszych. Dotychczas nie było to możliwem, ponieważ bank włościański operował przeważnie własnym kapitałem, mając kredyt bardzo ograniczony. Także i działalność banku jako pośrednika pomiędzy włościanami a właścicielami ziemi w sprawie kupna tej ostatniej będzie znacznie rozszerzona.

Wreszcie oświadcza rząd, że zarówno redukcya a następnie całkowite zniesienie opłat indemnizacyjnych jak również rozszerzenie działalności banku włościańskiego są tylko wstępem do wiekłej akcji, którą rząd proponuje Dumie w celu uregulowania stosunków agrarnych. W Dumie tej zasiadać będą także włościanie, najłebsi znawcy potrzeb ludu wiejskiego, tak że można się

spodziewać iż Duma razem z rządem wynajdzie najodpowiedniejsze środki do zaspokojenia istotnych potrzeb włościan.

Godnem uwagi jest, że według najnowszych wiadomości, bank włościański będzie się opiekował na przyszłość nie „włościanami“, jako stanem, ale rolnikami, uprawiającymi ziemię bez względu na ich pochodzenie. Będzie to wielki wyłom w danym systemie stanowym.

Czy tu wszystko jednak nie przychodzi za późno?

SYTUACJA OGÓLNA.

Po kilkudniowej przerwie otrzymaliśmy od razu całą pocztę pism rosyjskich. Z przeczytania ich zarysowuje się ponury obraz obecnego stanu. Ruina polityczna i ekonomiczna szerzy się coraz bardziej, przerażenie ogarnia coraz szersze koła, zamożniejsi uciekają tłumnie, na ulicach stolicy nie ma elementarnego bezpieczeństwa nawet. Rządu nie widać. Gazety z coraz większą zjadliwością napadają na Wittego i złośliwie utrzymują, że rząd wyprzedził wszystkich i pierwszy rozpoczął strajk powszechny.

Wittego „Nowoje Wremia“ porównywa z Kurapatkinem. Podobnie do ostatniego Witte wzywa wciąż do cierpliwości, rozprawia z każdym, kto chce się z nim widzieć i zapewnia, że ma jakiś plan cudowny, ale tego planu nigdzie nie widać.

O bezradności rządu świadczy strajk pocztowo-telegraficzny. O przygotowywaniu tego strajku wiadomo od dawna, jak i o oplakany istotnie stanie urzędników. Po wydaniu manifestu konstytucyjnego nie wydano żadnych choćby „tymczasowych“ ustaw, normujących obiecaną wolność. Podkopuje to ufność w szczerść rządu, jednocześnie zaś wytrąca mu z ręki broń legalną i sprawia, że wszelkie jego czyny mają charakter bezprawia.

Specjalnie co do strajku pocztowo-telegraficznego, nie wydano żadnych przepisów co do praw urzędników do tworzenia związków, to też aresztowanie organizatorów związku pocztowego musiało wywołać wrażenie zupełnego bezprawia. Sytuacji nie uratowało, przeciwnie gorzej tylko skompromitowało rząd ogłoszenie, po wybuchu strajku, depesz agentów rządu z różnych stolic, depesz, wyjaśniających, że i na Zachodzie urzędnikom stowarzyszanie się nie jest dozwolone.

Strajk pocztowo-telegraficzny bardzo dotkliwie odbił się jednak na interesach mnóstwa osób, to też gdy się ukazały w piśmie odezwy, wzywające ochotników do służby pocztowej, zgłosiło się ich dużo. Usługi swoje Wittemu ofiarowało nawet w tej sprawie „stronnicstwo porządku prawnego“, liczące w Petersburgu około 5000 członków.

Wobec bezradności rządu carskiego wysuwa się na plan pierwszy rząd rewolucyjny. Związek związków i Związek robotniczy. Od ich woli w daleko większym stopniu zależy najbliższa przyszłość, niż od hr. Wittego, z jego „własnymi“ i „niewłasnymi“, lecz narzuconymi kolegami.

Na ulicach sprzedaje się setki tysięcy egzemplarzy odezwy. Przed kilku dniami urzędowy komunikat zapewniał, że uzbrojonych robotników jest w Petersburgu 6000. Któż zaręczy — pyta „Nowoje Wremia“ — że nie jest ich dwa razy więcej. Wszak rząd liczył przed wojną, że Japonia wystawi może tylko 300.000 wojska, tymczasem okazało się, że może ona dać 1.200.000.

I dłaczegóżby nie mieli rewolucyoniści — pisze dalej „Nowoje Wremia“ — spróbować powstania zbrojnego. Wszakże o tem mówi się głośno, rząd rewolucyjny rozsyła jawnie swoich komisarzów na prowincję. Rządem tajnym jest obecnie rząd hr. Wittego, jawnie zaś działa rząd rewolucyjny.

Któs powie, że rząd legalny ma armaty. Tak jest, dodaje p. Menszykow w „Nowoje Wremia“, ma, tymczasem ma, póki są one niepotrzebne. Któż zaręczy, że naelektryzowana stotysięczna masa nie rzuci się na armaty, a artylerzyści nie spotkają tego tłumy jak przyjaćiół?

P. Menszykow bardzo czarno patrzy w przyszłość. Zanim, powiada on, weźmie górę jakakolwiek władza, choćby proletaryacka, przejdą lata niedorzecznej rzezi, zniszczenia i rozbestwienia i wszystko to się kończy najazdem cudzoziemców, jak to już było w okresie samozwańców. Najazdu niemieckiego nie odeprze się tak łatwo, jak polski się odparło. Minin mógł wołać „zastawimy żony i dzieci“ — prawdopodobnie wówczas coś jeszcze za to dawano. Ale teraz, gdy żony i dzieci pozostawia się na śmierć głodową, gdzie kraj zniszczony znajdzie środki na walkę zewnętrzną?

TOLSTOJ O SYTUACJI W ROSYI.

Wiadomo już z naszych telegramów, że jeden z redaktorów berlińskiego „Tageblattu“ p. Edward Höber, który obecnie objeżdża Rosyę, dotarł w swej podróży aż do Tuły, skąd mu już do Jasnej Polany było niedaleko.

Podajemy ważniejsze ustępy z opisu tej wizyty p. Höbera u Tolstoja.

Na widok przybysza Tolstoj podniósł się w całej swej wyniosłej postaci, ubrany w najprostsze ubranie rosyjskie, przepasany grubym skórzany rzemieniem, w wysokich palonych butach. Mimo 77 lat broda i włosy nie zupełnie jeszcze siwe, plecy bardzo nieznacznie przygarbione, a spojrzenie dużych niebieskich oczu jasne, spokojne i przenikliwe.

Po przedstawieniu i wyjaśnieniu celu podróży p. Höber zapytał Tolstoja o zdrowie.

„Teraz jest mi bardzo dobrze. Ale zbliżam się

coraz bardziej do tej granicy, gdzie śmierć przychodzi. I to dobrze, że tak jest“ — odpowiedział Tolstoj.

Zaraz potem rozmowa przeszła na temat rozgrywających się wypadków. Gość niemiecki przedstawił Tolstojowi, jak bardzo pesymistycznie zapatrują się na sytuację w Moskwie i Petersburgu.

„Ja nie uważam położenia za bardzo poważne“ — odpowiedział Tolstoj. — „Dawniej przesadzano na korzyść rządu, dziś przesadzają na niekorzyść rządu. Wogóle rewolucji takiej, jak francuska, w Rosyi nigdy nie będzie, ponieważ nie odpowiada ona charakterowi rosyjskiego narodu“.

Höber zwraca wobec uwagi Tolstoja na straszliwe ruchy agrarne.

Na to Tolstoj: „Wprawdzie pan sam pisuje dla dziennika, ale muszę panu powiedzieć, że dzienniki są największymi kłamcami. Od wielu lat nie czytam dzienników wcale, ale wiem z opowiadania, co one piszą. I ja uważam rozruchy chłopskie wcale nie za tak groźne, jak je tam przedstawiają. Chłopi zawsze jeździli do lasów, aby sobie narąbać drewno. Obecnie czynią to oni być może nieco zuchwalej, ale jeżeli na miejscu zjawi się dwóch kozaków, natychmiast spuszczają z tonu. Kto chce niepokojów, to tylko mała partya rewolucyjna, agitatorowie. Także i na moskiewskim kongresie włościańskim gadali tylko — adwokaci i studenci“.

Dalej nazywa Tolstoj doniesienia dzienników rosyjskich o rozruchach chłopskich zupełnie fałszywymi. A już wierutnym kłamstwem była wiadomość, jakoby rozruchy takie wybuchły w gubernii tulskiej i chłopci zamierzali nawet dwór Tolstoja splądrować. Tu dodaje od siebie dziennikarz, że rzeczywiście przejeżdżając przez gubernię tulską nie widział nigdzie najmniejszego objawu wzburzenia.

Następnie zapytał Tolstoj o stosunek procentowy ludności miejskiej do wiejskiej w Pruszech i nawiązując do otrzymanej odpowiedzi, powiedział: „W Rosyi mamy 80. a może nawet 90 procent ludności wiejskiej, która jest zatem największą i najistotniejszą częścią narodu. Robotnicy fabryczni w kilku wielkich miastach nie mogą być brani w rachubę; chłopci są miarodajni. A chłop rosyjski jest zadwolony, jeżeli syn jego zarabia na tydzień 5 rubli, podczas gdy wielkomiędzy robotnicy domagają się dla siebie 20 i 25 rubli tygodniowego zarobku. Chłop nie chce też wcale rozdzielać pomiędzy siebie ziemi, wie bowiem, że mu się to nie uda. Chce tylko sprawę tę pozostawić rządowi“. I jeszcze raz podnosi Tolstoj „Stosunki w Rosyi są zgoła inne, niż naprzykład w Niemczech. Nie mieliśmy ani protestantyzmu, ani wojen religijnych, a także i rewolucya będzie u nas zgoła odmienną. Nie chcę być prorokiem. Tak jak pan przed dwudziestu laty nie wiedziałeś, co dziś czynić będziesz, tak samo nie wie Rosya, czem i jaką będzie za lat dwadzieścia“.

W sprawie obecnego ruchu reformistycznego wyraził się Tolstoj:

„Wiesz pan dobrze, że nie zgadzam się z rządem. Nie będę jednak o tem mówił. Chcę tylko jedno powiedzieć: dotychczas rząd opierał się na gwałcie i przemocy, teraz musi się on oprzeć na zaufaniu i miłości“.

Tu Tolstoj wstał, dając w ten sposób poznać, że uważa rozmowę za skończoną. Wziął kilka książek i świeżo otrzymanych listów pod pachę i skierował się w stronę swego gabinetu. Już idąc, zatrzymał się jeszcze chwilę i zapytał:

„Jestem bardzo zajęty. Ale powiedz mi pan jeszcze, co właściwie jest z waszym cesarzem i Polakami?“

Höber nazwał rozpowszechnioną w Rosyi pogłoskę o zamierzonej rzekomo przez cesarza niemieckiego okupacji Królestwa nonsensem. Tolstoj kiwnął na to potakująco głową.

Żegnając się ostatecznie, powiedział jeszcze Tolstoj: „Najważniejszym jest, aby rządy na miejsce przemocy i gwałtów, na których się obecnie opierają, postawiły życzliwość i miłość w duchu nauki Chrystusowej“.

Po tych słowach Tolstoj odwrócił się i wyszedł.

RUCH AGRARNY.

Dla charakterystyki ruchu, do którego wywołania nie chcą się przyznać nawet socjaliści, przytaczamy pewne szczegóły z komunikatu piotrowskiego powiatu guberni saratowskiej. Otóż, według tego dokumentu, w dworach ziemian na ogromnej przestrzeni zniszczono znaczne zapasy zboża. Wysypywano je do jarów i palono. Zarodowe obory poprawnych ras bydła zdemolowano. Krowy, bułaje, owce itd. zarzynano i porzucano na miejscu. Gorzelnie i inne fabryki, zabudowania gospodarskie spalono do gruntu, maszyny i narzędzia rolnicze i cały inwentarz połamano i zniszczono.

Prof. dr. Władysław Nehring.

Roku bieżącego minęła 75 rocznica urodzin znakomitego uczonego polskiego, profesora języków i literatury słowiańskich we Wrocławiu dra Władysława Nehrunga. Pomimo podeszłego wieku czcigodny przedstawiciel nauki polskiej w uniwersytecie niemieckim nie ustaje w wytrwałej, mrówczej pracy i podziwiania godnej zabiegliwości, aby katedra, którą dzierży od tak dawna, była jaśniejącym środowiskiem ciągłego postępu poglądów, nowych zdobyczy wiedzy, nowych wyników badań. Nie szukał popularności tam, gdzie ona prawdziwemu uczonemu szczytu nie zapewnia; — poświęcając się prawie wyłącznie studjom specjalnym, nie mógł tak, jak na to zasługiwał, być znany szerszemu ogółowi, dla którego tego rodzaju praca jest dziedziną zbyt odległą; — ciosając z obrzymim wysiłkiem sumiennosci i kamienie i głazy na fundamenty gmachu, mniej

dbał o piękną i bijącą w oczy architekturę gmachu samego. Nie znoślił w swoim otoczeniu popisowej gadaniny, teatralnego blichtru i pozornych blasków, nie znoślił zbakierowanych ambicji i tak zw. „fabrykowania talentów“; — będąc sam surowym i nieublaganym sędzią swoich własnych czynów, wymagał od swoich uczniów i wychowanków pracy sumiennej, nie afiszującej się — cichej.

Jeden z warszawskich uczonych (dziś już nie żyjący), znając go z bliska nazwał go wrocławskim Brodzińskim. Jeżeli chodzi o skromność i asketyczne niemal unikanie hałaśliwego popularyzowania własnej osoby, — nie mógł prof. Nehrunga scharakteryzować lepiej; gdyż jego zakres badań i studyów zresztą jest inny.

Urodził się w Klecku, miasteczku w Ks. Poznańskiego. Był uczniem poznańskiego gimnazjum św. Maryi Magdaleny w tych czasach, kiedy nauka odbywała się jeszcze w języku polskim. W czasie 1851—1855 odbywał studia uniwersyteckie we Wrocławiu. Kolegował z Walentym Garlickim, Stablewskim, Leonardem Radońskim, Emilem i Leonem Czarlińskim, Stanisławem Szczanieckim, Ludwikiem Rzepeckim. Zasłużył się około rozwoju Towarzystwa literacko-słowiańskiego, związku polskiej młodzieży akademickiej, którego był prezesem. Z szczególnym upodobaniem uczęszczał na wykłady znakomitego badacza dziejów polskich Ryszarda Koepella; to też było powodem, że jako filolog napisał rozprawę doktorską z dziedziny historii: „De Reinholdi Heidensteinii scriptis historicis“. Studium to później uzupełnił i w polskim przekładzie XVI wieku do swej zbiorowej publikacji: „O historikach XVI wieku“ obejmującej oprócz Heidensteina także Joachima Bielskiego i Solikowskiego. Zdawszy egzamin państwowy tak zw. „pro facultate docendi“, był profesorem słynnego gimnazjum w Trzemesznie, a potem niemniej chlubnie w dziejach porzoborowych Wielkopolski zapisanego gimnazjum „ad St. Mariam Magdalenam“ w Poznaniu, którego dawniej był uczniem. Po śmierci Wojciecha Cybulskiego objął w r. 1868 w wszechnicy wrocławskiej katedrę słowiańską i dotąd pełni szczerze obowiązki profesora.

Jeszcze jako profesor gimnazjum w Poznaniu napisał „Kurs literatury polskiej dla użytku szkół“ (1866) przez wiele lat z pożytkiem używany w zakładach naukowo-wychowawczych. Najobszerniej opracował epokę Mickiewiczowską; rozdział ten i dziś jeszcze nie jest bez znaczenia. Zasłużył się też opracowaniem nowego, rozszerzonego wydania znanej i cenionej swego czasu powszechnie książki Hipolita Cegielskiego p. t. „Nauka poezyi“, podręcznika zawierającego gruntowny rys poetycki wraz z umiejętnie nader i zrecznie wybranymi ustępami z naszej literatury poetycznej.

Trudno w zwięzłej, kronikarskiej notatce uwzględnić dorobek naukowy prof. Nehrunga w całej jego okazałości. Dość wspomnieć, że wszystkie niemal publikacje zbiorowe i wydawnictwa peryodyczne, tak krajowe, jak i zagraniczne, które uwzględniają naukę słowiańską i polską, zaliczają wrocławskiego uczonego do swoich najwybitniejszych bądź stałych, lub przygodnych współpracowników. Wymieniamy tylko niektóre prace ważniejsze i najbardziej znane, wymieniamy to, co nam nieudolna pamięć dyktuje.

W studium „O Psalterzu Floryańskim“ (prof. Nehring) ogłoszonym w Poznaniu r. 1871 dowodzi, że t. zw. „Psalterz Małgorzaty“, która to nazwa utrzymała się tylko ze względów praktycznych, nie był bez przerwy w posiadaniu rodziny Jagiellonów, gdyż sam kodeks wymienia trzech innych posiadaczy, jednego z w. XV., a dwóch z w. XVI., — a ponieważ nie ma wystarczających wskazówek co do posiadacza pierwszego, najtrafniej psalterz wypada nazywać „floryańskim“. Dział polski kodeksu wydał prof. Nehring w osobnej książce, dodając słownik i bardzo cenne uwagi. Po tekście „Psalterza“ dodane „Wigilie za umarłe ludzkie“, zabytek z początku w. XVI. Ten sam tekst z rękopisu biblioteki ordynacji Krasickich w Warszawie ogłosił prof. Nehring w „Archiv für slav. Philol.“ (1884, t. VII).

Wzorowe jest wydanie tekstu „Kazań gnieźnieńskich“ wraz z glosami i dwiema podobiznami; t. XXV „Rozpraw wyd. filol. Akad. Umiej.“ Kraków 1896; również w osobnej odtbitce.

W t. V. „Archiv für slav. Phil.“ (1881) napotyamy ważny dokument języka polskiego na Ślązku „Eine schlesisch-polnische Urkunde vom Jahre 1857“. — W t. III tamże (1879) inny zabytek polsko-śląski t. j. 50 wierszy polskich epitalamium śląskiego z w. XVII.

Jeszcze ważniejszą dla dziejów tradycji polskich na Ślązku pruskim jest zamieszczona w „Mitteilungen d. schles. Gesellschaft für Volkskunde“ publikacja prof. Nehrunga: „Oberschlesische Sagen, Märchen und Erzählungen“.

W „Pamiętniku Literackim“ (Lwów, 1902, I) drukował prof. N. „Listy polsko-śląskie z XVI w.“

Z rozpraw literackich, rozrzuconych po czasopiśmie, wymienić należy: „Die dramatisierte Geschichte Joseph's „Żywot Jozefow“ von Nikolaus Rej (Arch. f. sl. Phil., IX, 1886); — „Początki poezyi dramatycznej w Polsce“ (Roczn. Tow. Przyj. Nauk Pozn. t. XV, 1887); — „Beiträge zur Gesch. der dram. Lit. in Polen“ (Archiv. für sl. Phil. 1895 i Zeitschrift f. vergl. Litteraturgesch.); — „Z młodych lat Bohdana Zaleskiego“ (Bibl. warsz. 1887); — „Ateneum kronikarza polskiego o Walterze i Helgundzie“ (Powieść, 1883); — „Mickiewicz w Niemczech“ (Kraj 1888).

Lwowski „Pamiętnik Literacki“ zasiłał prof. Nehring swoimi pracami niejednokrotnie; n. p. „Nieznałe szczegóły z nauki Andrzeja Towiańskiego“, „O społe

cznych poglądach Adama Mickiewicza", „O paryskich prelekcjach A. Mickiewicza“.

Bardzo cenny jest wydany w Poznaniu (1884) tom „Studyów Literackich“; na uwagę szczególną zasługuje pomieszczony w tym zbiorze traktat o Panu Tadeuszu, analizujący arcydzieło Mickiewiczowskie z nowego zupełnie stanowiska, nie wyzyskanego dotąd przez żadnego badacza polskiego.

W jubileuszowym wydaniu dzieł Kochanowskiego opracował prof. Nehring „Odprawę posłów greckich“; w jubileuszowym wyd. dzieł Mickiewicza (dokonanem przez lwowskie Tow. literackie imienia Adama Mickiewicza) „Konrada Wallenroda“.

W szeregu „Życiorysów sławnych Polaków“, wydawanych przez petersburską księgarnię Grendyszyńskiego napotyamy wzorowo opracowany tomik, poświęcony Janowi Kochanowskiemu.

Arcydziełem erudycji, sumiennosci, bystrych poglądów czcigodnego Jubilata jest jego pomnikowa, chlubę polskiej nauce przynosząca dwutomowa publikacja: „Aitpolnische Sprachdenkmäler“.

Prof. Nehring jest członkiem czynnym Akademii Umiejętności krakowskiej i petersburskiej, Towarzystwa naukowego czeskiego w Pradze, Towarzystwa histor. i starożytności śląskich w Wrocławiu, Towarzystwa hist. i starożytności w Medyolanie; — członkiem honorowym Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu; — w maju bieżącego roku zamianowało go lwowskie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza również swoim członkiem honorowym obok dawniejszych dwóch t. j. prof. Małeckiego i prof. R. Pilata.

W roku 1893 był polski uczony rektorem uniwersytetu wrocławskiego. Kto zna stosunki panujące w Prusiech, pojmie niezwykłość i doniosłość tego odznaczenia. Na inauguracji swej rektorskiej wygłosił prof. Nehring wykład o Dobrowskim.

Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie, składając hołd tak wybitnym zasługom nestora naszych uczonych, poświęciło mu w bieżącym roku jubileuszowym zeszyt „Pamiętnika literackiego“ który niedawno wyszedł drukiem.

Warszawa.

P. Jerzemu Żuławskiemu, autorowi wiersza „Warszawa“¹⁾.

I.

Pielgrzymie, który stąpasz po brukach Warszawy,
Patrząc, czy krwią uliczne czerwienią się kurze,
Czy jęk niewoli krzyczy naskroś ludzkiej wrzawy,
Czy w zaciętej boleści drżą wezbrane burze;

Czy w tłumie, co dla marnej boryki się strawy,
Jest pamięć walk o wolność? czy męczeńskie róże
I bohaterkie laury rosą z cizby krwawej,
A nie tylko z posągów zaklętych w marmurze, —

Pielgrzymie! jeśli znaków tych nie dojrzyś w tłumie,
Co tańczy nad przepaścią, śród mogił się śmieje,
Nie płacz! Ten tłum bez dreszczu w przepaść spojrzeć
[umie,

I żywcem przestępować grobowe wierzeje...
Lecz nie chciej głębi serc w ulicznym czytać szumie,
Bo szpieg czuwa... zapytaj, on wie, co się dzieje!

II.

Pielgrzymie, klęknij, przyłóż do tej ziemi ucho:
Tu, tu tylko wyczujesz ruch serca narodu,
Odgadniesz katakumby pracujące głucho,
Kędy kryje się życie utajone grodu;

Stąd płynie czyn uparty, szydzący z zawodu,
Co martwych wstrząsa życiem, a żywych otuchą;
Stąd haracz ofiar, wieczną rwany zawieruchą,
Idzie na straszną pastwę Minotaura Wschodu.

Tu męczelnictw ni wawrzyn, ni sława nie wieńczy,
Szyk zwarty nie zagrzewa bohaterów w boju;
Oni samotnie mrą w otchłani potępieńczej

Cytadeli, Sybiru, katorżnego znoju...
Tylko ich duch, jak czasza mocnego napoju,
Wraca — w duszy narodu krzepić żar młodzieńczy.

III.

Pielgrzymie, nie rozpaczaj nad lekką Warszawą!
Ona się w męce śmieje, płąsa zuchwałości.
Nie wierzyś w dzisiaj, ufasz zamglonej przeszłości?
Ach! gdzie niema wulkanu, cóż wybuchnie lawą?

Lecz wulkan nie drga gwoli zwiedzających gości,
Nie zdradza swych kraterów pod brukiem i trawą;
Tu głąb się nie na pokaz oplacony sławą
Pali, lecz dla głębokiej — śmiertelnej miłości!

¹⁾ Drukowany w paryskim „Goncu Polskim“ i w „Tece“ piękny wiersz J. Żuławskiego jest w dziewięciu sonetach opisem wędrówki bolesnej po Warszawie. Na widok Warszawy bawiającej się woła poeta: „Oczy dłonią zakryłem, bo mi było wstydno być kamieniem grobowym tam, gdzie nie pamięta nikt, że pod nim mogiła jest krwawa i święta...“ Autor niniejszego wiersza w pełnych sity słowach broni serca Polski. (Przyp. Red.)

Chcesz życia, czynu, świadectw? O, policz ofiary!...
Ale pracy katakumb nie dojrzyś z chodnika:
Bo ten tylko do życia podziemi przenika,

Kto śmie na atlasowe porwać się ciężary,
Kto przeciwko Goliatom wierzy w moc kamyka,
Kto śmie urągać Śmierci niezłomnością Wiary!...

Egipt 1900.

M. NIEGUSZ.

Wiadomości bieżące.

— **Obchód ku czci Reja w teatrze miejskim** odbędzie się nieodwołalnie 17 grudnia staraniem Związku naukowo-literackiego i Koła pań T. S. L. Będzie to jeden z najoryginalniejszych poranków teatralnych, jakie Lwów widywał. Literatura i muzyka w harmonijnym zespole dadzą nastrój i widzenie rzeczy dawnych, a tak źródłowo polskich.

Wykład o Reju poprzedzi wszystkie inne części programu, a będzie to wykład jednego z najlepszych znawców czasów i pism Reja, prof. uniw. dr. Wilhelma Bruchnalskiego.

Chóry Towarzystwa muzycznego pod dyrykcją Sołtysa wykonają najstarsze pieśni Szamotulskiego, Gomulki, Leopoldy, artyści zaś dramatu recytować będą w pięknej mowie staropolskiej „Rozprawę między panem, wójtem a plebanem“, oraz „Wspólne narzekanie Rzpltej“.

Na szczegóły czas jeszcze, więc tylko zarys ogólny tego pięknego poranku literacko-artystycznego zawieszamy na blizkim widnokregu życia lwowskiego. Bilety już są poszukiwane.

— **Ogólny wiec nauczycielski.** Z Zarządu Głównego Tow. pedagog. otrzymujemy komunikat następujący: W d. 21 paźd. br. uchwalił Zarząd Gł. Tow. ped. wzmocniony delegatami Oddziałów całego kraju zwołać ogólny wiec nauczycielstwa na wypadek, gdyby Sejm kraj. w obecnej sesji nie załatwił stanowczo sprawy regulacji plac nauczycielskich, zrównując ich pobory służbowe z placami trzech najniższych rang urzędników państwowych.

Sejm król. Galicyi i Lodomeryi nie tylko że przeszedł w tym roku do porządku dziennego nad tym słusznym postulatem, lecz nawet przez usta sejmowej komisji szk. wyraził przekonanie, że postulat ten jest wręcz niemożliwym do zrealizowania, a rzucił jałmużnę w kwocie 400.000 kor. na rzecz obarczonych rodziną nauczycieli.

Ponieważ takim załatwieniem sprawy czuje się nauczycielstwo pokrzywdzonym i upokorzonym, zwołuje Zarząd Gł. Tow. pedagog. w myśl uchwały powziętej powtórnie d. 8 grudnia 1905 r. ogólny wiec nauczycielski. Termin zwołania wiecu tudzież porządek dzienny będzie rozesłany po porozumieniu się z wszystkimi towarzyszami pokrewnymi w kraju.

— **Zapowiedziany odczyt** na temat liryki hebrajskiej pt. „O trzech postaciach biblijnych i stosunku Dawida do Batszaby. Psalm LI“, który wygłosić ma w Związku naukowo-literackim Ludwik Pomian Biesiekierski, odłożony został na niedzielę d. 10 grudnia, godz. 5 popoł. W środę zaś d. 13 b. m. wygłoszony będzie w Związku naukowo-literackim przez tegoż prelegenta 6-ty z rzędu odczyt p. t.: „Psalm CXXX w zestawieniu z wersją syryjską“.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Nową seryę odczytów w „Kole“ rozpoczynają dwie prelekcje, poświęcone specjalnie dziejom Lwowa.

We wtorek, dnia 12 bm. mówić będzie dr. Aleksander Czołowski na temat: „Oblężenie Lwowa 1655 roku“. Odczyt urozmaicią liczne obrazy świetlne, związane ściśle z owym historycznym faktem.

We wtorek, dnia 19 bm. wygłosi p. Franciszek Jaworski odczyt pt. „Królowie polscy we Lwowie“.

Początek odczytów o godz. 8 wieczorem. Członkowie „Koła“ z rodzinami mają wstęp bezpłatny; wprowadzeni przez nich goście placą po 50 hal. od osoby. Cały dochód przeznaczony został na cele dobroczynne.

— **Koncert** znakomitego śpiewaka Konrada Zawilowskiego z dużym programem odbędzie się dziś o godzinie 7:30 w sali „Domu Narodnego“. Bilety przed koncertem do nabycia przy kasie.

— **Filharmonia lwowska.** Koncert Willy Burmestra, jednego z najznakomitszych skrzypków świata, ze współudziałem pianisty Willy Klasena, odbędzie się 13 bm. Burmester jest ulubieńcem Lwowa. Jego zeszloroczny koncert zapelniał olbrzymią salę Filharmonii po brzegi. Powodzenie ogromne zachęciło tego wielkiego artystę do odwiedzenia i w tym roku naszego miasta. Burmester jest członkiem honorowym „Towarzystwa im. J. S. Bacha“ w Harleem. Czaykowsky uznawał go za najlepszego wykonawcę swych utworów. Po raz pierwszy wystąpił, mając lat 7 w koncercie w Hamburgu i porwał całą publiczność.

— **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** Czyniąc zadość ogólnie objawionemu życzeniu, aby wskrzeszono od dwu lat nie urządzone „wieczory kwartetowe“, postanowiło Towarzystwo muzyczne, obok wieczorów kwartetowych z fundacji Malinowskiego, dawać jeszcze szereg podobnych produkcji dla szerszej publiczności. Pierwsza odbędzie się w najbliższym tygodniu i mieści w programie: Beetovena kwartet smyczkowy nr. 8 i Szumanna kwintet fortepianowy. W wieczorze tym przyrzekła współdziałać zaszczytnie znana artystka opery p. Marya Colignon-Szymańska. — Spiewaczka ta wykona szereg pieśni wybitnych kompozytorów polskich.

— **Z teatru.** Piszą nam: Dziś w sobotę wznowienie znakomitej sztuki Maskoffa „Tamten“. Jutro w niedzielę popołudniu patriotyczny dramat hr. Starzeńskiego „Gwia-

zda Syberyi“, wieczorem o godz. 7:30 powtórzenie „Traviaty“ z gościnnym udziałem ulubienicy lwowskiej publiczności pni Ireny Bohuss. W poniedziałek danym będzie wspaniały utwór Wyspiańskiego „Warszawianka“, a na zakończenie wesoła trzyaktowa komedia Moliera „Doktor z musu“. Na czwartek artyści dramatu przygotowują słynną sztukę Gabryela d' Annunzia p. t. „Gioconda“, w której główne role wykonają pp. Bednarzewska, Zawiejska, Węgrzynowa, Zielińska, Adwentowicz, Chmieliński i Hierowski.

Najbliższą nowością operową będzie głośny „Werther“ Masseneta, którego premiera odbędzie się w sobotę przyszłego tygodnia. Dyrekcja opery czyni starania, aby zatrzymać aż do tego czasu we Lwowie p. Maryę Boyer, która partję Charlotty studyowała pod osobistym kierownictwem Masseneta. W każdym razie wystąpi p. Boyer jeszcze we wtorek w „Manon“, w której tak wielkie miała powodzenie. Jeśli p. Leliwa, jak telegraficznie zapowiedział, przybędzie w poniedziałek do Lwowa, to we środę dany będzie Orefice'a „Chopin“ z pnią Ireną Bohuss, jako Florą; gdyby p. Leliwa nie przyjechał, daną będzie we środę „Halka“ również z p. Ireną Bohuss w roli tytułowej. Dziś przyjeżdża do Lwowa p. Floryański, który zawarł z dyrektorem opery umowę na seryę gościnnych występów na naszej scenie.

— **Teatry; Teatr miejski:**

W sobotę 9 bm. (wznowienie): „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W niedzielę 10 bm. o godzinie 3½ popołud.: „Gwiazda Syberyi“, dramat ze śpiewami w 4 aktach przez Leopolda hr. Starzeńskiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Drugi gościnny występ Ireny Bohuss, oraz występ Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

W poniedziałek 11 bm.: „Warszawianka“ pieśń z roku 1831 przez Stan. Wyspiańskiego. Zakończy: „Doktor z musu“, komedia w 3 aktach Moliera.

We wtorek 12 bm.: „Manon“, opera w 4 aktach (5 odsłonach) Masseneta. Gościnny występ Maryi Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

— **W sprawie seminarium cieszyńskiego.** Z Tarnopola otrzymujemy list następujący: Szanowna Redakcyo! W sprawie seminarium cieszyńskiego uważam pewien objaw, który powodzenia sprawie nie wróży. Jest to liczenie na to, że rzecz sama się zrobi, skoro wszyscy Polacy czują, iż życzenia Ślązaków powinny być przez ogół polski skutecznie poparte. Tymczasem społeczeństwo czeka impulsu, rozkazu czy wskazówek, a tych niema. Nie uważam bowiem za wystarczającą odezwy komitetu lwowskiego, który ogłosił, że gminy miejskie i Rady powiatowe mają pouchwalać jednobrzmiące rezolucje i wysyłać pod znanymi adresami. Takie płańczone odezwy nie wywrą skutku, bo burmistrz, czy prezes Rady powiatowej nie zawsze zechce wnieść od siebie sprawę na posiedzenie, nie chcąc wywoływać zarzutu, że ją swoją powagą narzuca; z pomiędzy członków zaś ni jeden nie ośmieli się wyrwać, żeby nie powiedziano, iż patriotyzm wziął sobie w monopol. Skutkiem tego sprawa dotąd idzie tak ociężale.

Tymczasem można przypuścić, że rząd w nauzei zmiany stosunków parlamentarnych przy zmianie ordynacji wyborczej, przetrwa nasze telegramy i adresy, a za rok przeniesie seminarium na wieś, licząc na nasz krótki zapal. Wtenczas z akcją się spóźnimy.

Dlatego sądzę, że póki czas po temu, zawiązać się powinien we Lwowie komitet stały, którego celem będzie doprowadzenie sprawy do pomyślnego skutku. Telegramy rad gminnych i powiatowych byłyby dla tego komitetu tylko wstępem do pracy, ale i ten wstęp powinien być prowadzony systematycznie. A więc każda Rada powiatowa i gminna powinna dostać wezwanie, aby się w tej sprawie wypowiedziała. Gdy wpłynie pismo, wymagające załatwienia, względy wyżej wyluszczone odpadną i w ten sposób wszystkie Rady powiatowe i gminne przyłączą się do manifestacji.

Za drugi krok uważałbym zwoływanie wieców po wszystkich miastach. Te oprócz adresów do prezydenta ministrów i prezesa Koła polskiego posyłałyby odpowiednie pisma do wszystkich posłów swojego okręgu, aby oni pilnowali godności naszej i energicznej postawy w przydyum Koła.

Gdyby i to nie poskutkowało, trzeba by wnieść zbiorową petycję do Izby posłów, opatrzoną tysiącami podpisów. Ponieważ rząd, jak się zdaje, nie będzie się kwapił z załatwieniem sprawy, licząc na inne ułożenie się stosunków w nowym parlamencie, musimy być przygotowani na długie kołatanie, polegające na ciągłym poruszaniu kraju, dopóki życzenia Ślązaków nie zostaną w zupełności zaspokojone.

Komitet więc przezemnie proponowany musiałby uważać się za stały aż do ukończenia sprawy.

Jeżeli komitet lwowski niema tego zamiaru, niech się wypowie, a w takim razie komitet tarnopolski zabierze się do pracy planowej tak jak przed pięćmi laty w sprawie gimnazjum cieszyńskiego i dopóty nie spocznie, póki polskiego seminarium w Cieszynie nie przeprowadzi. Jesteśmy gotowi, czekamy planu i rozkazów, albo też zrzeczenia się kierownictwa przez stolicę kraju, aby je wziąć we własne ręce, bo sprawa ważna, wobec której wzgląd na wielkość i znaczenie miast ustąpić musi na plan dalszy. Byłoby zaś rzeczą demoralizującą zerwać się do kilku manifestacji, a potem sprawę zaniedbać i pozwolić na jej załatwienie w myśl centralistów wiedeńskich.

J a n Z a m o r s k i, sekretarz komitetu.

Jakkolwiek wierzymy najzupełniej w energię komitetu tarnopolskiego, sądzimy jednak, że dla samej sprawy byłoby lepiej, gdyby kierowano nią ze Lwowa. (Red.)

Komitet lwowski Macierzy cieszyńskiej otrzymał zawiadomienia o wysłaniu dalszych protestów do Koła polskiego i prezydenta ministrów przez: miasto Nowy Sącz; wszystkie korporacje cechowe Nowego Sącza, miasto Drohobycz; wiec polski złożony z przedstawicieli Rady miejskiej, Rady powiatowej i wszystkich polskich towarzystw miejscowych w Jarosławiu; miasto Mościska; Związek nauczycielek we Lwowie; miasto Nadwórna; Czytelnię kobiet we Lwowie; Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie; miasto Rohatyn; Koło pań Tow. Szkoły Ludowej i Koło pań Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie; Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego; Towarzystwo Szkoły Ludowej w Cieszanowie; „Sokol” w Cieszanowie; miasto Rudki; Rada powiatowa w Żywcu i miasto Złoczów.

— **Fundacja ks. Lubomirskich dla „Gwiazdy“.** Za życia swego jeszcze ś. p. ks. Lubomirski, uznając doniosłość społeczną i narodową stow. „Gwiazda“, przysłała z pomocą stowarzyszeniu przy zakupie realności, będącej dziś własnością „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej, jakoteż przeznaczyła dla tego stowarzyszenia wierzycelność w kwocie 40.000 kor., jako fundusz nie naruszalny, od którego odsetki przeznaczone są na poparcie celów stowarzyszenia, jakoteż na zapomogi dla ubogich członków. Od tej wierzycelności płacił Ludwik hr. Dębicki corocznie odsetki, a obecnie wypłacił kapitał. W ten sposób wola nieodżałowanej pani Karoliny ks. Lubomirskiej została w całości spełniona. Wnuk zaś ś. p. fundatorki, Jerzy ks. Lubomirski z Rozwadowa, powiększył tę fundację darem 10.000 k. pod tym warunkiem, aby ta fundacja nosiła nazwę babki i ojca jego, t. j. ś. p. Karoliny ks. Lubomirskiej i Hieronima ks. Lubomirskiego.

Dobroczyzna ta fundacja spełnia już od lat kilkunastu swoje wielce humanitarne przeznaczenie, albowiem prócz znacznej pomocy wprost dla celów „Gwiazdy“, z pewnej części odsetek tego kapitału ustanowiony jest fundusz, z którego rok rocznie rozdawane są bezpośrednio wsparcia tym członkom, którym wskutek długotrwałej choroby zapomogi statutowe ustały, lub z powodu starości, albo z braku roboty, a obarczeni liczną rodziną, znajdują się nie z własnej winy w wyjątkowym niedostatku. Nadto w dniu 4 listopada każdego roku, jako w dniu imienin wielkodusznej ofiarodawczyni, ś. p. ks. Karoliny, otrzymują doroczne wsparcia najubożsi członkowie „Gwiazdy“, którzy jako inwalidzi pobierają już z funduszu stowarzyszenia stałe zapomogi.

Tym sposobem najubożsi rękodzielnicy a członkowie „Gwiazdy“ otrzymują pomoc w najkrytyczniejszych chwilach swego życia tam, gdzie pomoc statutowa z funduszu stowarzyszenia nie sięga.

W końcu wybrano komisję z 10 członków dla opracowania warunków i sposobu rozdawnictwa zasiłku z nowo utworzonego funduszu im. ś. p. Hieronima ks. Lubomirskiego.

— **U nas, w Polsce, jak kto chce.** Wieczorem dnia 7 bm. odbywało się walne zgromadzenie Tow. Biblioteki słuchaczy medycyny. Przebieg tego zgromadzenia był bardzo charakterystycznym ze względu na arcysoński ton dyskusji i uchwał.

Wydział ustępujący odmówił przyjęcia do Tow. p. W., z powodu, że ten osmlecił się podać do publicznej wiadomości uchwałę wydziału w sprawie wsparcia na domy akademickie polski, ruski i żydowski pod napisem „Bez komentarzy“. Walne zgromadzenie uchwaliło p. W. do Towarzystwa przyjąć.

Po złożeniu sprawozdania przez Wydział postawiono wnioski: „Walne zgromadzenie uchwala naganę wydziałowi za udzielenie 50 kor. wsparcia na cele separatystycznego Domu akad. żydowskiego we Lwowie“. Podczas przemówień członków, popierających ten wniosek odzywały się krzyki, nawet gwizdanie. Wniosek upadł pomimo, że autor pomysłu udzielenia wsparcia dla domu żydowskiego oświadczył, że uczynił to dla zmanifestowania politycznego stanowiska Towarzystwa. Natomiast przeszły wnioski p. M.: „Walne zgromadzenie wyraża wydziałowi najwyższe podziękowanie za jego wysoce kulturalne postępowanie“ i p. J. S. „Walne zgromadzenie piętnuje przedstawienie sprawy udzielenia zapomogi na Dom akad. przez kol. L. W. jako godne „Smigusa“ i obrażające kolegów, zgromadzonych na walnym zgromadzeniu“.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy wydział.

Następnie p. Wł. Boch. postawił następujące wnioski: I. „Walne zgromadzenie uchwala rezolucję: Tow. Bibl. słuch. med. uznaje się za Tow. polskie“. II. „Walne zgromadzenie uchwala nawiązać ściśle stosunki z Kółkiem medyków Polaków w Warszawie, a to celem: 1) zbliżenia na polu pracy naukowej i 2) utrzymania łączności koleżeńkiej w pracy zawodowej i obywatelskiej w Polsce“.

Oba wnioski upadły.

Za to w odpowiedzi na powyższe wnioski z innej strony postawiono rezolucję, uznającą Towarzystwo za „trójnarodowe, żydowsko-rusko-polskie“, a nawet zgoda „beznarodowe“ (?).

Nad wnioskiem tym nie głosowano. Może odłożono go na przyszłość.

Po walnym zgromadzeniu odbył się wfec medyków, na którym chciano załatwić sprawę zajęcia pomiędzy jednym z asystentów a jednym z uczniów, wynikłą na tle zajęć praktycznych w pracowni.

— **Wiec urzędników.** D. 8 b. m. odbył się w Krakowie wiec urzędników państwowych i autonomicznych. Przewodził poseł Wład. Leopold Jaworski, obecni byli posłowie: Rotter, Petelenz, Federowicz, prezydent apelacji Hausner, delegat Fedorowicz, prez. Leo i inni. Przewodniczący podał do wiadomości, że zapewnione

jest dostarczanie kwoty pięciu milionów koron z funduszu państwowych Bankowi krajowemu we Lwowie na cele konwersji długów urzędniczych na zasadzie programu wypracowanego przez krakowski komitet urzędniczy; zasady te Bank krajowy przyjął. Mowca odczytał pismo Banku krajowego w tej sprawie, zawierające oświadczenie, że na mocy swego statutu może Bank kraj. użyczać pożyczek „Kółom kredytowym“ na skrypta notaryalne. Urzędnicy państwowi w Galicyi, utworzą tedy „Koło kredytowe“ przy Banku kraj. Każdy urzędnik, żądający pożyczki amortyzacyjnej musi się stać członkiem Koła kredytowego. Pożyczkę udzielać się będzie na 4 proc., a wraz z amortyzacją na 7 proc. w ciągu lat 21, a 8 proc. w ciągu lat 17½, na podstawie aktu notaryalnego za kondyktem primo loco na placę. Prócz raty amortyzacyjnej płacić się będzie 2 proc. od raty na fundusz gwarancyjny. Fundusz ten oprocentowuje Bank krajowy na 3 proc. Fundusz ten opłaca ryczałt administracyjny Bankowi i pokrywa straty z powodu śmierci lub wydalenia dłużnika z urzędu, a skoro dług ten ani w majątku prywatnym, ani w spadku pokrycia nie znajdzie. Dłużnik po spłacie długu otrzymuje 80 proc. matematycznej wartości uiszczonych wkładek do funduszu gwarancyjnego według stanu w chwili spłaty długu.

Po dyskusji uchwalono przyjąć zasady, ofiarowano przez Bank krajowy i upoważniono komitet do dalszej pracy w tym kierunku i ułożenia ostatecznych warunków. Zaznaczyć należy, że wyrażone co do konwersji zasady przyjęte zostały przez lwowski komitet urzędniczy.

Uchwalono domagać się od rządu wydanej subwencji na cele budowy tanich mieszkań dla urzędników, dalej wysłać dnia 10 b. m. do Wiednia wraz z lwowską także krakowską deputacją celem starania o podwyższenie dodatku aktywalnego.

Uchwalono utworzyć krajowy związek urzędników. Przekazano komitetowi rezolucję w sprawie zniesienia lat służby do 35, w sprawie drożyzny i pragmatyki.

Przeciw kompetencji wiecu w tej sprawie zastrzeżono się ustnie i pisemnie około 20 uczestników zgromadzenia, którzy występując w obronie zasady karności uniwersyteckiej oświadczyli z góry, że do żadnej solidarności, płynącej z zapadłych uchwał poczuwać się nie będą. Wobec tego oświadczenia, uchwały w sprawie powyższej zapadły tylko 33 głosami.

Wreszcie uchwalono na wiecu udać się do władz uniwersyteckich w sprawie stypendyów na wydziale lekarskim z prośbą o uregulowanie rozdawnictwa kilku ściśle medycznych stypendyów.

— **Wiec młodzieży handlowej.** W dwu sprawach żywo obchodzących ogół pomocników handlowych, a to w sprawie uchwał co do uzdolnienia w kupiectwie i przestrzegania odpoczynku niedzielnego odbyło się wczoraj w południe w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie pomocników handlowych zwołane przez stowarzyszenie pracowników handlowych.

Zgromadzenie zagał imieniem zwołujących je wiceprezes stowarzyszenia współpracowników handlowych p. Ottokar Schär, który wybrany następnie przewodniczącym wiecu powołał na sekretarzy pp. Włodzimierza Soniewickiego i Bogdana Bohosiewicza.

Referaty do pierwszego punktu porządku dziennego „pomocnicy handlowi — a uchwały co do uzdolnienia w kupiectwie“ wygłosili pp. Józef Kopp i Jan Bułat prezes Stowarzyszenia współpracowników handlowych, sprawę przestrzegania odpoczynku niedzielnego referował p. Buczkowski. Po referatach wywijały się obszernie dyskusje. Tak referenci jak i biorący udział w dyskusji zaznaczali brak fachowo wykształconych pomocników handlowych. Wina leży tak po stronie samych pomocników jak i kupców. Pomocnicy nie chcą nad sobą pracować, pryncypałowie nie dbają o wykształcenie i wytwarzanie generacji fachowo-wykształconych handlowców, którzyby wykształceniem i wiadomościami fachowymi odpowiadali dzisiejszym potrzebom. Jedni i drudzy dążyć powinni do tego, aby ludzie nie mający nic wspólnego z handlem, handlem się nie zajmowali i nie obniżali poziomu handlu.

Nie chodzi o wytworzenie jakiejś kasty uprzywilejowanej, owszem niech do handlu bierze się jak najwięcej ludzi, lecz niech wszyscy mają potrzebne kwalifikacje, niech nie tworzą konkurencji fachowcom ludzi niekwalifikowani, niech mają jakąś ochronę ci, którzy mają kwalifikacje i od szeregu lat pracują w tym zawodzie. Dziś kartę przemysłową otrzymuje każdy, stąd olbrzymia liczba sklepów i handelków, prowadzonych przez ludzi, nie posiadających żadnego zawodowego wykształcenia i stwarzających tak oplakane stosunki konkurencyjne. Ustawowe wprowadzenie warunku uzdolnienia w handlu jest konieczne i należy je uważać jako pierwszy postulat całego kupiectwa. Argumenty, że w takim razie upadłyby handel, lub że niema takiej ustawy ani w Ameryce, ani w Anglii, Francji, Niemczech dają się obalić widocznymi dowodami, przemawia przeciw nim upadek naszego handlu, spowodowany właśnie brakiem takiej ustawy. Nie można się również zgodzić na ograniczanie tego warunku tylko do miast liczących ponad 20.000 mieszkańców, wydziedziczyłyby bowiem personal pomocniczy handlowy miast, liczących mniej, niż 20.000 mieszkańców od wszelkich praw określonych, skazywałyby go na dalszą niedołę i wegetację bez żadnych widoków na przyszłość. Uchwała nieustającej komisji Rady państwa wyraźnie to także zaznacza.

Wprowadzenie dowodu uzdolnienia nietylko wpłynie na podniesienie handlu, ale stwarzając klasę zawodowych kupców, przyczyni się do podniesienia godności stanu, godności pomocnika, do poprawy stosunków kredytowych kupców, przez usunięcie możliwości powstawa-

nia t. zw. jednodniowych firm, a z drugiej strony usunie możliwość przenoszenia firmy na innych członków rodziny, nie mających potrzebnych kwalifikacji. Zyska na tem ogólnie handel, wytracą się bowiem generacje kupieckie fachowo kształcone, ojciec bowiem będzie musiał zawodowo kształcić syna, jeżeli ten ma objąć firmę, ewentualnie da rentowniejsze zatrudnienie pomocnikom handlowym, jako zastępcom firm. Powstaną liczniejsze szkoły handlowe kształcące handlowców, a nie urzędników bankowych, będzie się musiał znaleźć czas na naukę dla praktykantów, którzy i chętniej będą się uczyć, wiedząc, że bez szkoły, bez zawodowego wykształcenia, niczego osiągnąć nie można.

W sprawie odpoczynku niedzielnego podnoszono, że wbrew świeżo wyszłej ustawie, kupcy nie przestrzegają ściśle przepisów o odpoczynku niedzielnym, zwłaszcza żalono się na właścicieli sklepów korzennych i handelków, którzy zamykają sklep z frontu dla formy, a w istocie przez cały dzień handel jest otwarty i pomocnicy odpoczynku, tak im po ciężkiej pracy potrzebnego, nie mają.

Ciekawą propozycję uczynił zgromadzeniu p. Bażant, współwłaściciel fabryki krochmalu. Mianowicie oświadczył w imieniu kilku krajowych fabrykantów, iż udzieli pewnego procentu na fundusz zapomogowy przy stowarzyszeniu pomocników handlowych, w zamian za popieranie zbytu wyrobów krajowych przez współpracowników handlowych. Sprawę tę przekazano wydziałowi stowarzyszenia, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 8 grudnia 1905 kupczycy (współpracownicy handlowi):

1) Wyrażają swe oburzenie i piętnują stanowisko lwowskiej Izby handlowej z powodu powziętych uchwał co do uzdolnienia w kupiectwie.

2) Apelują do kupiectwa chrześcijańskiego w całym kraju, aby się sprawą uzdolnienia energicznie zajęli, wysyłając odpowiednio wypracowane memoriały do ministerstwa handlu i pp. posłów.

3) Domagają się uzdolnienia w kupiectwie bez ograniczeń na miasta ponad 20 tysięcy mieszkańców, stosownie do uchwał nieustającej komisji przemysłowej Izby posłów Rady państwa z włączeniem grajzlerni.

4) Wyrażają swą wdzięczność i słowa uznania członkom komisji przemysłowej, oraz p. Małachowskiemu jako jej przewodniczącemu, za ich pracę nad tak doniosłą sprawą i w tym celu wysyłają telegram na ręce p. Małachowskiego.

Zgromadzeni wzywają kolegów do ścisłego przestrzegania odpoczynku niedzielnego i domagają się od Stowarzyszenia współpracowników handlowych, aby czuwało nad przestrzeganiem wszystkich postanowień dotyczących się ustawy;

żądad, aby władza przemysłowa karała winnych nietylko za niezamykanie drzwi wchodowych do handlu w niedzielę, ale też za wszystkie inne wykroczenia przeciw postanowieniom ustawy o odpoczynku;

zwracają się do władz przemysłowych, aby zatwierdziły mężów zaufania wydelegowanych z członków Stowarzyszenia współpracowników handlowych, którzy będą pełnili ścisłą kontrolę nad przestrzeganiem odpoczynku niedzielnego i upraszają o wyznaczenie czasu w niedzielę po godzinie 11 do przesłuchania mężów zaufania, na których stwierdzenie doniesie Stowarzyszenie o dotyczącym wykroczeniu;

w razie potrzeby dodatkowego przesłuchania niezależnie od doniesienia, upraszają władze o doręczenie wezwań przez stowarzyszenie.

— **Posel Schalk przeciw Polakom.** Na środowym posiedzeniu parlamentarnej komisji budżetowej odbyła się ostra wymiana zdań między wszechniemcem posłem Schalkiem a posłem Głabińskim, którą Biuro korespondencyjne zupełnie pominęło.

Posel Schalk wystąpił z twierdzeniem, że wobec powszechnego głosowania w Galicyi i konstytucyi w Rosyi, niebawem Polacy przestaną śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“, bo ich zaleją w Galicyi i Rosyi Rusini. Na to odpowiedział zaraz poseł Głabiński, że Polacy nikomu nigdy nie żalowali i nie zazdrościli praw i wolności — a także dzisiaj pracują i walczą za wolność swoją i innych, pragnąc gorąco, aby zapowiedzi manifestu carskiego ziściły się jak najrychlej dla nich i dla innych narodów. Ziemia ma miejsce dla wszystkich i Polacy nie obawiają się zalewu ze strony żadnego narodu, opierając się na własnej sile narodowej“.

— **Strach ma wielkie oczy.** Z powodu szerzącej się obecnie we Lwowie szkarlatyny, która nie wygasa dotychczas, ale tu i owdzie sporadycznie występuje w większej liczbie, niż w latach poprzednich — ogarnął rodziców przetrach — nie całkiem zresztą bezpodstawnym — bo niewiadomo, z której strony straszna ta choroba może dom ich nawiedzić. W strachu tym ludzie widzą szkarlatynę tam, gdzie jej niema, stwarzając rozmaite pogłoski dla... zwiększenia strachu. Ot i dziś w sobotę rano rozeszła się w dzielnicy Łyczakowskiej pogłoska, że z powodu wybuchu szkarlatyny w szkole męskiej im. św. Antoniego, zamknięto tę szkołę. Pogłoska miała o tyle prawdziwą podstawę, że rzeczywiście dziś rano rozpuszczono dzieci, nie mówiąc im zapewne, z jakiego powodu i stąd pogłoska o szkarlatynie. Tymczasem powodem zamknięcia szkoły na dzień dzisiejszy było... zimno. Oto z powodu przejścia jednego z dozorców tej szkoły na emeryturę, a nie zamianowania na jego miejsce drugiego (mimo wpływu znacznego przeciągu czasu), wszelkie funkcje od opalania w piecach do zamiatania klas, spełniał jeden dozorca. Los zrządził, że temu jednemu dozorczy „zachciało się“

nagle dziś rano zachorował. no i nie miał kto napalić w piecach. Wobec tego rozpuszczono dzieci, a w poniedziałek ma być już regularna nauka, gdyż spodziewają się, że do dnia tego znajdzie się ktoś umiejący jako „prowizoryczny zastępca“ zapalić w piecu.

— Zgromadzenie personelu elektrowni miejskiej odbyło się onegdaj wieczorem, zwołane przez dyrektora p. Tomickiego, który zawiadomił personal o zapadłej uchwale magistratu w sprawie funduszu emerytalnego i wyraził nadzieję, że już „na gwiazdkę“ będzie mógł podać wiadomość o przyjęciu statutu emerytalnego przez Radę miejską.

— Czytelnie „Proświty“ w Prusiech. „Dilo“ chwali się, że w 25 rozmaitych miejscowościach Prus założono czytelnie „Proświty“ dla wychodźców ruskich, 25 zaś z. m., zorganizowano samodzielnie towarzystwo „Proświta“ w Katowicach. Na czele wydziału stoi ks. Hanicki.

← **Gabrylska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

← **Tylko 2 tygodnie** dzielą nas od terminu ciągnięcia galic. losów Czerwonego Krzyża na szpital. Los kosztuje jedną koronę 11 losów. 10 koron. Główne wygrane (na żądanie w gotówce) 15.000, 9.000 i 3.000 koron. Razem 5.000 wygranych, wartości 70.000 koron. Losy wszędzie do nabycia. 8670

← **(Z andyency dostawców nadwornych).** Podczas przyjęcia nadwornych dostawców przedstawiono cesarzowi członka komitetu egzekutywy i delegata zamiejscowych dostawców nadwornych, pana Franciszka Macharskiego z Krakowa, szefa firmy A. Hawełka c. k. austriacy i król. greckiego nadwornego dostawcę. Cesarz rozpytywał się u tegoż łaskawie o stosunki handlowe krakowskie. 11829

← **Z zadziwiającą szybkością** zdobyło sobie wprowadzone przed kilku miesiącami „Jana Hoffa kakao Kandel“ ogólną sympatię przez swoje wielkie przysmaki, zasadażące się na najwyborniejszym smaku, aromacie, oraz łatwości użycia. Pomiędzy wszystkimi gatunkami kakao — kakao Kandel posiada najniższą zawartość tłuszczu, jest przeto najstrawniejszy. Piąty czekoladę i kawę nie pożąłuj, spróbowałszy Kandel-Kakao. 11690

← **Opatrzność taskawa** dostarczyła ludziom wielkiej ilości środków domowych i tylko taki dopełnia swoich względem samego siebie i swej rodziny obowiązków kto w roztropnym przewidywaniu zaopatry się w środki, nadające się do zapobiegania wielu ciężkim chorobom. Takim środkiem domowym, co dla każdej rodziny jest prawdziwym błogosławieństwem i przez miliony ludzi codziennie używanym bywa, jest Brázaya wódka francuska, której skuteczność zajaśniała w pewni od lat 40-tu. Niech przeto nikt nie zwleka z użyciem Brázaya wódki francuskiej, przy reumatyzmach, migrenie, bólach głowy, gościecu, influenzy, znużeniu itp. Dokładne wskazówki użycia dołączone są do każdej flaszki. — Proszę żądać wyraźnie Brázaya wódki francuskiej. 1595

← **Stanisław Horszowski** — Lwów, Ossolińskich 8. Fortepiany, pianina z najlepszych fabryk Bösendorfera, Pleyela, Bechsteina, Steinwega it. d. — Warunki przystępne. 11258

← **Młoda a ruchliwa firma** Dom towarowy i eksportowy „Jutrzenka“ we Lwowie, Pasaż Mikolascha przenosi w tych dniach swe magazyny do lokalu przy ul. Trzeciego Maja 1. 15. 11802

Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi Weberowi i Czcigodnemu Duchowieństwu składamy serdeczne podziękowanie za udział w pogrzebie ś. p. Meża i Ojca naszego, również wszystkim, którzy nam okazali współczucie w naszym nieszczęściu.

14993 Kazimiera Hahnowa z dziećmi.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Balowy jedwab do 60 ct. pocz. za metr. ostatnie nowości franco i oclone dostarcza się do domu. Bogaty wybór wzorów odwrotn.

Fabryka jedwabiu **Henneberg, Zürich.**

ARCO najlepsze uzdrowisko klimatyczne w połudn. Tyrolu w pobliżu jeziora Garda. Główna stacja przelazowa linii kolejowej Mori-Arco-Riva. Sezon: październik-maj. Palmy, drzewa oliwne, laur i pomarańcze. Nowe ogrody zimowe i wielkie hale spacerowe, wolne od pyłu miejskiego do przechadzki, 2 razy dziennie koncerty zdrowotne. W elka sala bałowa, reuniony, wszystkie rodzaje kąpiel. Leczenie zimną wodą, inhalatoryjum. Hotele i pensje. Wille prywatne z mieszkaniami familijn. do najęcia. Msze św. katolickie i ewang. Połączenie telefoniczne między Arco-Tryentem-Roveredo etc. Oświeti. elektr. Nowy wodociąg górski. Prosp. i objaśn. przez zarząd uzdrowiska. 10896

Dr. Adam Greliński 11151

ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2-4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Serravallo

wino chinowe z żelazem

Srodek wzmacniający dla słabowitych, bezkrwistych i rekonwalescentów, pobudza apetyt, wzmacnia nerwy, pokrzepia krew. 425
Smak wyborny. Przeszło 3.500 lekarskich orzeczeń.

J. Serravallo, Tryest-Barcola.

W aptekach 1/2 flaszka po 260 k. i 1 l. k. 480

1894
twoarde i płynne
Serg
glicerynowe **mydło**
czyści skórę
białą i delikatną.
Wszędzie do nabycia.

RAGUSA Hotel Imperial

Pierwszorzędny

(Dalmacja)

Nowoczesny komfort, elektr. oświetlenie, winda, ogrzew. centr., kąpiele, muzyka, bilard, sale do czytania i gry. Znamiotna kuchnia. Nizkie ceny pensjonatowe.

Najpyszniejsze położenie z nieporównanie pięknym widokiem. Własny park. Środkowy punkt licznych przepięknych wycieczek wiejskich i morskich. (Lacroma, Ombia, Castel nuovos Cattaro etc.) Do Ragusy jedzie się koleją przez Bošnję lub eleg. parostatkami pospiesznymi z Tryestu Poli lub Rjeki. Najstosowniejszy, najładniejszy klimat zimowy austriackiej Rivieri. 11825 Nowa dyrekcya.

„Wzajemno podporno drusztwo“ w Lublinie

udziela pożyczek w każdej wysokości na spłatę w 7 1/2 lat. Pożyczki kondyktowe na lat 15. Poręka i policja wymagana. — Osoby na stanowisku, niezadłużone, raczą się zwrócić do głównego zastępcy na Galicyę.

Prospekta na prowincję tylko za nadstawianiem marki na 20 h.

Reprezentacyja bankowa

ul. Kopernika 32

11999

OPERATOR

Dr. Franciszek Słęk

b. I. asystent c. k. kliniki chirurgicznej Uniw. lwowskiego. Ordynuje od 3-5, pl. Bernardyński I. 2a. 11418

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie ordynuje ulica Jagiellońska 11a.

Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki. 11784

Dr. Marcin Brill sekundaryusz szpitala powszechnego 11850
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 12-1 i od 3-5 Lwów, pl. Akademicki 4.

Dr. Bronisław Langbank

były lekarz klinik w Wiedniu i w Pradze, osiadł we Lwowie, przy ul. Solarni liczba 6.

12525

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych od 8-2 po połudn. Adres: Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie. 11711

Słabowite dzieci, rozwijające się zbyt powoli w naukach, jak również anemiczni, osłabieni, nerwowi, przepracowani, drażliwi, dorośli w każdym wieku używają jako środka wzmacniającego z wielkim skutkiem **Dra Hommla „Haematogenu“**.

Budzi się apetyt, duchowe i cielesne siły wzmagają się w krótkim czasie a ogólny system nerwowy zostaje wzmocniony. 8575

Należy jednak żądać wyraźnie prawdziwego „dr. HOMMLA“ Haematogenu i odrzucać wciskane a tak liczne imitacje.

Nizza Hotel de Suede

I-rzędny — położenie centralne, spokojne w środku miasta leczniczego. Nader przyjemny dla dłuższego pobytu. Ogrzewanie gorącą wodą. Szwajcarska obsługa wszędzie. Właściciel: H. MORLOCK. 10587

Dentysta Dr. Lewandowski

11355

Lwów, plac Halicki 7.

Dora Fichner Herman Arnold

Stryj

zareczeni.

Stanisławów

11954

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23, II. p. 7522
poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całym utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich krajach wyrabia

M. GELBHAUS 7080

inżynier oraz zaprzysiężony adwokat patentowy w Wiedniu

VII., Siebensterngasse 7 (naprz. c. k. Urzędu patentow.)

(Z wojny rosyjsko-japońskiej). Siostra czerwonego Krzyża Wanda Pawłowna pisze pod datą 12/25 lipca 1905 z Va-Fan-Gou w Mandżurii co następuje do fabrykanta Gala-Peter: Wynalazkiem pańskiego znakomitego „Gala-Peter“ uczyniłeś Pan światu wiele dobrego. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej Pańskie marki „Delta“ i „Gala“ stały się ulubionymi artykułami zarówno w kołach oficerskich, jak i po wszystkich lazaretach w Mandżurii. Zdarza się nieraz wśród walki, że nie ma nic do zjedzenia; mały kawałek „Gala“ stawia wówczas zawsze człowieka na nogi. Dziękuję Panu w imieniu wszystkich konsumentów Pańskiej czekolady w Mandżurii. 11970

„Haupttreffer“. Polityka zdobywa znowu znaczny wpływ na giełde efektów a posiadacze papierów wartościowych w wyższym niżeli dotychczas stopniu opierać się muszą na wiarogodnych sprawozdaniach i starannych informacjach. „Der Haupttreffer“ ogólny wykaz ciągnięć, czasopismo dla ekonomii narodowej, finansów, handlu i asekuracji zawiera wszystkie listy ciągnięć i restancji, wszystkie dywidendy, wszystkie wypłaty kuponów, wszystkie walne zgromadzenia i bilanse, ściśle sprawozdania giełdowe, bezstronne artykuły ekonomiczne i finansowe, poprawne informacje z dziedziny ekonomii, finansów i giełdy. Co do warunków abonowania odsyłamy do ogłoszenia w niniejszym numerze pisma. 11728

Środek na piękność. Istnieje cały szereg środków na piękność, co albo skórze szkodzą albo są bezskuteczne. Wyjątek w tym względzie stanowią wyroby Madame Rosy Schaffer w Wiedniu, które stosowane według przepisu, nie czynią skórze szkody, ale przeciwnie zapewnijają jej normalny stan zdrowia, wyposażając skórę w świeżą giętkość. Preparaty te, zdobywszy sobie pochlebny opinię przez swoją dobroć, odznaczone również zostały nagrodami na różnych wystawach. Poudre, krem, woda i mydło tak zw. „ravissante“ służą wszystkie ku jednemu celowi: ku zachowaniu młodzieńczo świeżej cery i skóry bez zmarszczek także i w latach dojrzałości. Środki te stosować można każdy z osobna, albo i wszystkie równocześnie.

We wszystkich niemal lepszych sferach spotyka się te środki upiększające na toalecie. Wynalazczyni, pani Rosa Schaffer w Wiedniu, ciesząca się cerą lśniącą białości, używa tych preparatów od lat 16-stu, co chyba najlepiej poleca ich dobroć. „Poudre ravissante“ nadaje licom młodzieńczą skórę i świeżość, przyczem najbardziej sztywny nawet obserwator nie jest w stanie dostrzedz na twarzy jednego choćby pyłku tego pudru. Drugi środek „Eau ravissante“ zapobiega obumarciu mięśni twarzowych i zachowuje młodzieńczosć rysów aż do najpóźniejszego wieku. Należy jej używać 2-3 razy na tydzień. Do podtrzymania funkcji porów służy „Creme ravissante“ wywierający dobry skutek, jeśli się nim co wieczór natrze szyć, twarz i ręce, biorąc po gródce wielkości grochu. Naskórek ludzki posiada podobne własności co wyprawne skóry zwierzęce, jeśli ma zachować giętkość „miękość“ i elastyczność, należy go otoczyć w odpowiedni sposób staraniem. Mydło „Savon ravissante“ jest bardzo pięknym i łagodnym. Środki Szaferowej nabywać można w wielu aptekach, perfumeryach i lepszych drogueryach. Wszystkie te fabrykaty zaopatrzone są w wizerunek i podpis Rosy Schaffer. 11930

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z Rosyi i Zaboru.

W Carskiem Siole.

Berlin. (Tel. wł.) Wobec dzisiejszego święta św. Jerzego w Carskiem Siole, gdzie ma się odbyć wielka parada, poczyniono większe zarządzenia jak zwykle, jednakże zwykły obiad dla podoficerów w tym roku nie odbędzie się, a natomiast z rozporządzenia cara każdy żołnierz otrzyma 3 ruble.

Głosowanie powszechne.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że w niedzielę ubiegłą odbyły się narady gabinetu, w których wzięli udział zaproszeni przedstawiciele ziemstw i szlachty, między innymi Stachowicz, Guzczkow i inni zdecydowani konserwatyści, którzy jednakże radzili rządowi, ażeby oktrojował powszechne głosowanie, stosownie do życzenia opinii publicznej. Jedynie tylko sam hr. Bobriński, mający opinię liberalnie usposobionego, głosował przeciw powszechnemu głosowaniu, które uważa za niebezpieczne dla kraju. Prawdopodobnie jest przeto, że gabinet przechylił się na stronę prawa, opartego na powszechnym głosowaniu o dwu stopniach.

Ucieczka ojca Gapona.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że o. Gapon ponownie uciekł z Petersburga za granicę, mianowicie do Paryża. Policja zaś, która śledziła o. Gapona podczas długiego jego pobytu w Petersburgu, gdzie odbywał on liczne zgromadzenia robotnicze, miała go wreszcie tak przycisnąć, że pod przebraniem i w sposób, którego korespondent „nie chce zdradzić“, usunął się za granicę z pod tej niemiłej opieki.

Nie wiadomo, czy i o tem Witte „wiedział do brze, choć policja nie wiedziała“?

Demonstracyja gimnazjalistów.

Warszawa. (Tel. wł.) Wieczorem grupy młodzieży szkolnej złożone z 200 do 300 osób, na kilku ulicach urządziły pochody demonstracyjne przeciw rządowi, niosąc czerwone sztandary i śpiewając pieśni narodowe i marsylianekę. Przy placu Bankowym, niosący czerwony

szandar strzelił z rewolweru do zbliżającego się patrolu policyjnego; policjanci rzuciła się na niego i poraniła śmiertelnie szablami. Na rogu Marszałkowskiej i Aleji Jerozolimskich, policjanci zatrzymała pochod młodzieży szkolnej, nie przyszło tu do rozlewu krwi, z powodu taktownego zachowania się dowodzącego oficera, który przemówił grzecznie i wezwał do rozjęcia się.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Kijów. Połączenie telegraficzne Kijów—Odesa—Charków funkcjonuje, większa część urzędników powróciła do pracy, reszta strajkuje.

Warszawa. (Tel. wł.) Strajk urzędników pocztowo-telegraficznych trwa dalej. Do strajku przyłączyli się urzędnicy odrębnej kategorii pocztowej, ambulansowej, przeto w Królestwie na wielu liniach ruch przewozowy materiału listowego przerwany. Obawiają się ponownego strajku na kolejach warszawsko-wiedeńskich, z powodu ostrych dochodzeń ze strony dyrekcji.

Rozruchy agrarne w Królestwie.

Berlin (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą: W całym Królestwie Polskim a głównie w gubernii lubelskiej przyszło do wielkich rozruchów wśród ludności włościańskiej. Chłopi rabują i palą szlacheckie majątki.

Rodzina carska ucieka?

Medyolan (Tel. wł.) Rosyjski urzędnik dworu zwiedził w tych dniach kilka will nad jeziorem Garda. Jak słychać, miał on wynająć willę dla rodziny carskiej. Wybór willi nastąpił w Riba-Tranto, dokąd w styczniu rodzina carska przybędzie na dłuższy pobyt.

Powszechny bunt armii.

Bruksela. (Tel. wł.) Zgodnie donoszą do tutejszych fabryk z Rosji, że w rozmaitych częściach państwa rosyjskiego wielkie buntury wojskowe ciągle są na porządku dziennym. Całymi brygadami powstają żołnierze i przyłączają się do rewolucji. Oficerowie postępują zgodnie z żołnierzami.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Post“ dowiaduje się z Petersburga via Sztokholm, że pułki piechoty stacjonowane w Petersburgu, otwarcie przyłączyły się do rewolucji. Na razie zbuntowane wojska są jeszcze zamknięte w koszarach, jednakże dotąd nie udało się ich rozbroić. Również w Moskwie 3 pułki piechoty zbuntowały się i zabarykadowały w swoich koszarach.

Bruksela. (Tel. wł.) Jeden z oficerów rosyjskich z garnizonu w Odesie, wystosował do tutejszych krewnych list prywatny, w którym między innymi pisze: Dowiedziałem się, że w rozmaitych częściach Rosji środkowej i południowej, wydano hasło do buntu wszystkim garnizonom. W tych dniach brałem udział w ataku na okręt całego zbuntowanego pułku.

Hr. Witte.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: Przeciwno Wittemu panuje w szerokich kołach ludu ogromne rozgoryczenie. Koła postępowe zarzucają mu słabość i niesumienność co do zapatrywań liberalnych, natomiast koła reakcyjne nienawidzą go jako człowieka, który przyczynił się do ogłoszenia manifestu konstytucyjnego. Faktem jest, że Witte w walce stronnictw i opinii, w tej walce starej i nowej Rosji odgrywa złą rolę, za słabym jest bowiem na przewodnika nowej Rosji, a natomiast za mało ma odwagi i śmiałości, aby stanąć otwarcie przeciw kołom reakcyjnym. Durnowo, reakcyjny minister spraw wewnętrznych, dziś potężniejszy zajmuje stanowisko aniżeli sam Witte i z każdym dniem wpływ jego wzrasta. Witte widzi i czuje to swoje podrzędniejsze stanowisko i dlatego też kilkakrotnie zwracał się do cara z prośbą o dymisję. Ostatniej środy był zdecydowany ostatecznie ustąpić, car jednak na prośbę Wittego o dymisję odpowiedział następującym zapytaniem: „Czy jesteś pan tak złym patriotą, że mnie chcesz w tych ciężkich czasach opuścić? Witte wobec tego pozostał, jak długo jednak wytrwa na swym stanowisku, niewiadomo.

Dyktatura wojskowa?

Berlin (TBK.). Z Petersburga nadeszły następujące wiadomości: Krąży uporczywie pogłoska o zamierzonej kontrewolucji. Słowo „dyktatura wojskowa“ coraz częściej się słyszy. Witte miał wczoraj zażądać od cara dymisji Durnowa. Bunt wojskowy czyni postępy.

Wczoraj wieczorem wybuchły rozruchy w XIV i XVII oddziale floty, które miano wysłać do Kronstadt.

Majtkowie oświadczyli, że nie usłuchają nakazu, póki w Kronstadtzie będzie stan wojenny. Wkońcu rozkaz cofnięto.

W Rydze wybuchły rozruchy w dwóch pułkach. Żądania żołnierzy, co do polepszenia ich bytu spełniono.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) P. Jerzy Matejko, właściciel dóbr Batowice, otrzymał akt oskarżenia o zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie ks. Ludwika Windischgraetza. Obrońca oskarżonego, adw. dr. Włodzimierz Lewicki zgłosił sprzeciw od aktu oskarżenia, domagając się odstąpienia sprawy sądowi przysięgłych.

W Brzesku wykryto, że służący w tamtejszym starostwie przez długi czas dopuszczał się kradzieży z kasy starosty. Szkoda dochodzi do 12.000 kor. Służącego aresztowano. Znaleziono kwotę 1.500 kor. ukrytą na wozie w podwórzu domu, w którym mieści się starostwo. Resztę służący przetrwonil. Aresztowano jeszcze kilka osób.

Polepszenie bytu kolejarzy.

Wiedeń. (TBK.) Jak się dowiadujemy, ministerstwo kolejowe powzięło już decyzję co do podwyższenia płacy dziennej z dniem 1 stycznia 1906.

Nagroda Goncourtów.

Paryż. (Tel. wł.) „Akademia Goncourtów“, założona, jak wiadomo, jako przeciwstawienie „Akademii francuskiej“, przyznała tegoroczną nagrodę w kwocie 5.000 franków. Na posiedzeniu byli: słynny powieściopisarz i autor dramatyczny Octave Mirbeau, estetyk i historyk sztuki Gustaw Geffroy, powieściopisarz bracia J. H. Rosny, powieściopisarz Paweł Marguerite, dalej Leon Hennique, Leon Daudet, Elemer Bourges i Lucyan Descaves. Nagrodę otrzymał Claude Farrere za powieść „Civilisés“. Claude Farrere to pseudonim 29-letniego chorążego okrętowego w marynarce francuskiej, Karola Bargogne, który się już dał poznać poprzednio zbiorem nowel p. t. „Fumée d'opium“.

Nowy gabinet angielski.

Londyn. (TBK.) „Times“ donosi, że prawdopodobnie sir Edward Grey obejmie tekę spraw zagranicznych w gabinecie Campbella Bannermana.

Rozruchy w Korei.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegr.“ donosi z Tokio: W Seul wybuchło sprzyżenie przeciwko władzom japońskim. Mianowicie wszyscy urzędnicy japońscy tudzież ministrowie korejscy, którzy podpisali traktat, mieli zostać wymordowani. 10 spiskowców uwięziono.

Demonstracja flot.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi: Międzynarodowa eskadra w przyszły czwartek opuszcza wody tureckie.

Paryż. (TBK.) Wielki rabin francuski Zadoc Khan zmarł wczoraj.

Sztokholm. (TBK.) Do dzienników donoszą z Haparandy, że ruch kolejowy w zupełności przywrócono.

Po zamknięciu numeru.

„Młodsze nauczycielki“. W nrze 336 z dnia 5 grudnia „Kuryera Lwowskiego“ pojawił się artykuł p. t. Młodsze nauczycielki. Artykuł ten, wystylizowany w imieniu ogółu nauczycielek tymczasowych (młodszych) dopomina się słusznie: 1) przyspieszenia obsady posad, uchwalonych przez reprezentację miejską jeszcze przed rokiem i 2) zaniechania wszelkiej protekcji przy mianowaniu do szkół wydziałowych.

Na te postulaty zgadza się najzupełniej nauczycielstwo. Gotowe jesteśmy bronić i upominać się o nasze prawa, o ile one są zagrożone.

W żaden jednak sposób nie możemy solidaryzować się z tonem i sposobem traktowania sprawy w wymienionym artykule i uznając to co słuszne, wyraźnie zaznaczamy, że autorka mogła pisać wyłączenie w swoim imieniu i wygłaszać swoje o osobiste zapatrywania, ale nie ogółu nauczycielstwa. Nauczycielstwo zarówno tymczasowe jak i stałe, przejęte duchem obywatelskim, świadome swych obowiązków wobec społeczeństwa i powierzonych sobie młodzieży, nie zapatruje się na pracę swoją jedynie ze stanowiska utilitarne, ale oddając jej wszystkie swoje siły, dąży jednocześnie do wyższych i szlachetniejszych celów. Pragnąc uzyskać spełnienie usprawiedliwionych zupełnie postulatów, nie „strajkiem“ upomniemy się o nasze prawa, przy pomocy środków energicznych ale odpowiadających godności naszego stanu. 64 podpisów.

Zgromadzenie urzędników magistratu. W wielkiej sali ratuszowej odbyło się dzisiaj o godzinie wpół do 1 popołudniu zgromadzenie urzędników magistratu wszystkich dykasteryj, zwołane w sprawie wniesionego już memoriału o zrównanie kwaterowego z identycznym dodatkiem aktywnym urzędników państwowych w Wiedniu.

Zgromadzeniu przewodniczył dyrektor magistratu p. Lukas. Uchwalono wysłać deputację do prezydenta miasta z odpowiednim memoriałem, żądającym poparcia tych słusznych żądań urzędników; równocześnie oświadczył w nim urzędnicy, że w razie gdyby, jak krąży pogłoski, przyznano podwyższenie to tylko pewnym kategoriom (najmłodszym urzędnikom), urzędnicy ci jednak nie przyjmą tego podwyższenia i protestują przeciw temu projektowi.

Depesze handlowe z 9 b. m.

Wiedeń. 9 grudnia. Dzis o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-77, Renta majowa 99-75, Węgierska renta koronowa 95-35 Akcje kredytowe 665—, Kredytowe węgierskie 786-50 Bank anglo-austriacki 316—, Unionbank 569—, Bankverein 560-50, Länderbank 434-50. Kolei państwowa 656—, Lombardy 116-75 Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. 360—, Alpy 513—, Rima muranyi 523—, Praskie Towarzystwo żelazne 26-28 (ex. kup., Losy turec. 144-50, Ruble 253-50, Usposobienie: silne.

Berlin 9 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 208-50, Disconto Comandite 185-75. Usposobienie silne.

Budapeszt. dnia 9 grudnia. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 1906 17-26 pc 17-28, Żyto na październik — do —, Żyto na kwiecień 1906 14-14 do 14-16. Owies na październik — do —, Owies na kwiecień 1906 14-28 do 14-30. Kukuruksierpień — do —, Kukuruksierpień na wrzesień — do —, Kukuruksierpień na październik 1906 r. 13-92 do 13-94 na sierpień 26-60 do 26-80. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Dierty mierne.

Cięć słaba.

Usposobienie spokojne.

Pogoda. pochmurno.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

T. S. L. M. Redakcja „Polaka“ w Krakowie ul. Karłowicza 1. 7, adres „Ojczyzny“ ulica Piekarska 1. 12 we Lwowie.

B. P. Pisma polskiego, poświęconego „tajemnicom magii“ obecnie niema; dawniej zajmowały się tem trochę „Dziwy życia“ w Warszawie, „Świat duchów“ w Krakowie. Obydwa te pisma przestały wychodzić. W Niemczech takie pismo zdaje się, istnieje, ale adresu jego ani tytułu nie znamy. W Cieszynie istnieje księgarnia Feicngera. Taki adres wystarczy.

Z k r a j u .

□ Powszechnie Wykłady Uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dnia 10 b. m.:

Brody. Prof. gimn. M. Landau: „Godiva Staffa“ dramat świeżo ogłoszony drukiem.

Drohobycz. Prof. gimn. F. Gątkiewicz: „Znaczenia morza śródziemnego“ w dziejach i kulturze (z obraz. świetln.).

Kałuż. Prof. szkoły realnej B. Duchowicz: „Powietrze ze stanowiska chemii i higieny“ (doświadcz.).

Kołomyja. Lekarz dr. W. Piaskiewicz: „Kto może używać alkoholu“?

Przemysł. Doc. pryw. Uniw. dr. M. Mańkowski: „Oświata i praca jako czynniki duchowej wolności człowieka.“

Sambor. Prof. gimn. S. Mandel: „O ciałach promieniotwórczych“.

Sanok. Prof. gimn. A. Pytel: „Wieszczka poezya polska w epoce romantycznej.“

Skole. Prof. Uniw. dr. I. Kallenbach: „O Mikołaju Reju“.

Stanisławów. Doc. pryw. Uniw. dr. W. Witwicki: „Łamigłówniki logiczne“ (z dziejów filozofii greckiej).

Stryj. Prof. gimn. S. Niemiec: „Rozwój literatury polskiej“.

Tarnopol. Doc. pryw. Uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba (z obra. świetln.).“

Złoczów. Prof. gimn. H. Grossmann: „Najnowsze prądy w literaturze niemieckiej“. Cz. I.

□ Stryj. (Kor. wł.) Wiec narodowy w sprawie Seminaryum polskiego w Cieszynie i unarodowienia szkół, odbył się d. 3 b. m. w niedzielę o godz. 12 w południe, w sali magistratu, przy udziale licznie zebranej polskiej publiczności.

Na wiec przybyli także nasi socjaliści i również gorąco przemawiali w sprawie unarodowienia szkoły.

Przewodniczył inspektor szkolny p. Nowakowski, na żądanie socjalistów wybrano także drugiego przewodniczącego robotnika Bała.

Referent w sprawie przeniesienia polskich paralelek z Cieszyna do Ustronia, wygłosił p. Hahn.

O unarodowieniu szkół miał przemawiać dr. Bylina, adwokat, z powodu jednak nieobecności tegoż, na ogólne żądanie, objął odnośny referat profesor Osiecki, prezes T. S. L. Oprócz tego w tej sprawie zabierali głos: p. Bischofowa, dyrektorka szkół, prof. Oko, nauczyciele pp. Babka i Bielczyk a ze strony socjalistów Brojde i Piotrowski.

Trzeba przyznać, że ku ogólnemu zdziwieniu i zadowoleniu publiczności, socjaliści zachowali się taktownie i uszanowali ważność i powagę narodowego wiecu.

Na wniosek prof. Osieckiego, zgromadzeni bez dyskusji i jednomyślnie uchwalili następujące rezolucje, które natychmiast, telegraficznie, wysłali do br. Gautscha i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego:

1) Zgromadzeni w dniu 3 grudnia 1905 na wiecu narodowym w Stryju Polacy, protestujemy stanowczo przeciw przeniesieniu paralelek polskich Seminaryum naucz. z Cieszyna do Ustronia, ponieważ ludność polska na Ślązku, która jest w liczebnej większości, poniosłaby dotkliwą klęskę i upadłaby na duchu.

Ze względu więc na interesy narodowe, żądamy stanowczo utworzenia samoistnego Seminaryum polskiego.

II. Rezolucya: Zgromadzeni, mając na względzie wychowanie swych dzieci jako przyszłych obywateli kraju i czując głęboko, że obecna szkoła nie stoi na wysokości swego zadania, domagają się od władz szkolnych i tow. oświatowych natychmiastowej i gruntownej reformy wychowania publicznego w kierunku narodowym i przystosowania do niego podręczników szkolnych.

Obchód rocznicy powstania listopadowego. Tut. „Gwiazda“ w dniu 29-go listopada urządziła nabożeństwo żałobne a następnie w sobotę 2-go b. m. w „Domu narodnym“ uroczysty wieczór, gdzie słowo wstępne gorąco wypowiedział prezes p. Webrstein. Publiczności, niestety, było bardzo mało.

Staraniem tut. Koła T. S. L. odbył się 3-go b. m. również w sali „Domu narodnego“ uroczysty wieczór, na którego program złożyło się słowo wstępne prof. Niemca i dramat Rydla „Na zawsze“, a wreszcie uroczyste otwarcie „Uczelni przy Kole T. S. L.“ przez prof. Błażka. Nastrój poważny. Sala szczerze zapelniona. Gra amatorów poprawna.

Odczyt. Jako dalszy ciąg wykładów uniwersyteckich odbył się dnia 3 b. m. w niedzielę w sali warsztatów kol. odczyt prof. Błażka „Jak człowiek myśli“. Słuchaczy było zwyż tysiąca. Odczyt popularny i zajmujący.

□ Borysław. W uzupełnieniu naszego sprawozdania z wiecu naftowego w Drohobyczu zamieszczonego w nr. 558 z dn. 1 bm. uprasza nas p. Kalaman dla uniknięcia mylnego zrozumienia odnośnej wzmianki o zaznaczeniu, że składkę zbierał, jak to wyraźnie wypowiedział, na zytełnią robotniczą imienia Stanisława Szczepanowskiego w Wolance, zakładaną przez tamtejsze Koło T. S. L. tegoż imienia. Zapytywany przez nas nasz sprawozdawca szczegół ten potwierdza. P. K. prosi nas nadto o zaznaczenie, że składka przyniosła 123 kor. 22 h. i 10 marek.

□ Nowy Sącz. Ku czci Mickiewicza. Tutejsza młodzież gimnazjalna urządziła 3 grudnia wielki uro-

czysty wieczór ku czci Adama. Na program złożyły się słowo wstępne, deklamacje, produkcje wokalne i muzyczne i odegranie części „Dziadów“.

Związek Pomocy Narodowej. Wydział miejscowego Koła Związku Pomocy Narodowej uchwalił na posiedzeniu z dnia 26 listopada wysłać z funduszu towarzystwa kwotę 300 koron dla głodnych warszawian. Pieniądże przesłano do Administracji „Słowa Polskiego“. Na tem posiedzeniu w miejsce pp. Stanisława Miczyńskiego i Münnicha, którzy Sącz opuścili, kooptowano w skład wydziału p. Dudyńską i p. Juliusza Orzelskiego. Wydział uchwalił nadto zaagitować na rzecz składek dla rodaków z tamtej strony kordonu i skierować swą działalność także na Śląsk, który również pomocy całego narodu potrzebuje.

Wiec partyi socjalno-demokratycznej w Nowym Sączu urządzony 26 listopada na placu powystawowym objął — przy nie wielkiej liczbie uczestników — referaty p. Malisza o powszechnem, tajnem, bezpośrednim i równym prawie wyborczem, oraz stosunku partyi do wypadków w Królestwie Polskiem. Rezolucje postawione przez p. Malisza, a wyrażające żądanie wymienionego prawa i solidarność z akcją partyi robotniczej za kordonem zostały bez dyskusji uchwalone. Zebranie miało charakter spokojny; umysły zaogniły się dopiero na widok wojska, które z najeżonymi bagnietami zatrasowało wyjście na ulicę Jagiellońską i Rynek. Pochód nie odbył się.

Dnia 28 listopada miał Nowy Sącz — wedle dzieł partyi — strajkować. Tymczasem starostwo zajęło energiczną postawę; obok ańszów partyi socjalno-demokratycznej pojawiły się ogłoszenia starostwa, gwarantujące swobodę pracy i porządek. To też strajk objął tylko niektórych zecerów i robotników budowlanych; reszta praca wrzała normalnie, warsztaty kolejowe pracowały, sklepy były pootwierane, targ odbył się prawidłowo. Rankiem wyruszyło z koszar wojsko i obsadziło wszystkie ważniejsze ulice i przejścia.

Pochód socjalistyczny przed godziną 12 w południe wypadł młodo przy współudziale najwyżej 200 robotników; wyruszył z kolonii kolejowej, przeszedł ulicę Węgierską, Zieloną, Długosza i zniknął. Wywieszoną na budującym się gmachu starostwa czerwona chorągiew z napisem: „Żądamy powszechnego, tajnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego“ zdjęto wczoraj na rozkaz władzy.

Gliniany. (Kor. wł.) Rocznicę listopadową uczczono staraniem T. S. L. nabożeństwem żałobnym, na które zebrała się miejscowa inteligencja i liczni włościanie, otaczając katafalk przybrany uroczyście zielenią i emblematami narodowymi. Zdziwienie wywołał zakaz nowego proboszcza odśpiewania na chórze pieśni religijno-patriotycznych.

Na dochód odnowienia kościoła kółko młodzieży odegrało „Gwiazdę Syberyi“, zebrawszy w ten sposób około sześćdziesiąt kilka koron.

Św. Mikołaj obdarzył dziatwę polską, zebraną w sali T. S. L. dnia 5 bm. staraniem p. M. Jankowej.

Halicz. (Kor. wł.) Wieczór Mickiewiczowski odbył się w Sokole 3 bm. Zagaił sędzia p. M. Ostrowski. Po części koncertowej Kołko amatorów odegrało I. część „Konrada Waleńroda“. Zakończono żywym obrazem. Wśród publiczności niestety nie widać było okolicznych ziemian.

Drohowskie. Rocznicę listopadową obchodzono w Zakładzie drohowskim w dniach 2 i 3 bm. uroczystymi wieczorkami — osobno dla wychowanków, a osobno dla zaproszonej publiczności. Po pięknym i patriotycznym słowie wstępnym kapelana zakładowego, wypełniły program (nieco przydługie) bardzo udatne produkcje muzyki zakładowej, śpiewy choralne patriotyczne młodzieży, żywe obrazy, oraz dwa przedstawienia amatorskie. Jednym z nich była scena na cmentarzu z „Dziadów“, wykonana nadspodziewanie dobrze przez wychowanków Zakładu, drugim jednoaktówka E. Libańskiego „W katordze“. Nie podobna nie wyrazić uznania p. ochmistrzowi zakładowemu, który nietylko był inicjatorem tego obchodu, ale i dużym nakładem trudów i pracy myśli swą do skutku doprowadził. Ze skromnych opłat od wstępu i naddatków zebrano kwotę 65.42 kor. na głodnych warszawian.

Kałusz. Jubileusz Mickiewiczowski. Staraniem polskich towarzystw kałuskich urządzono tu wielki jubileusz ku czci Adama Mickiewicza. W skład komitetu, uroczystość urządzającego, weszli pod przewodnictwem posła dra Wursta, prezesa Tow. Szkoły Ludowej, ze strony Sokoła pp. Kosacz - Rybczyński i dr. Wiesenberg, ze strony Bursy polskiej p. Damm, ze strony Czytelni polskiej p. Hummel, zaś Tow. Szkoły Ludowej p. Smołucha. Uroczystość odbyła się w dniach 26 i 29 listopada b. r.

W niedzielę 26 listopada br. odbyło się uroczyste nabożeństwo w tut. kościele parafialnym z kazaniem okolicznościowym ks. Bielskiego, a o godzinie 12 w południe zebrała się liczna publiczność w sali magistrackiej na poranek Mickiewiczowski. Wstępne słowo wygłosił dr. A. Wurst, który w przemówieniu pięknym, treściwym, pełnym polotu myśli przedstawił znaczenie Mickiewicza w literaturze polskiej, wpływ jego na odrodzenie myśli narodowej, przyczem omawiał wypadki warszawskie z ostatniej doby, prowokację całego narodu polskiego ze strony caratu — i wezwał Polaków kałuskich do pielęgnowania ideałów poety i miłości ojczyzny. Mowcę nagrodzono okłaskami, poczem produkowały się dziewczątka w chórze i deklamacji, a w końcu kierownik szkoły p. Damm odczytał dłuższą rozprawę o życiu i dziełach Mickiewicza. Poranek zakończono odśpiewaniem pieśni narodo-

wych przez całą publiczność, wśród której prym wiodli Sokoli w mundurach.

We środę 29 listopada br. słuchaliśmy z zachwytem i wdzięcznością pięknego koncertu w sali kasynowej. Od wielu lat nie było w Kałuszu tak wielkiego koncertu mzykalno-wokalnego, jak wówczas. Wzięły udział siły zamiejskowe. Okłaskom zasłużonym nie było końca. Grali na fortepianie p. Gärtner, na skrzypcach p. dr. Sołtysik, śpiewał p. dr. Dolnicki — wszyscy ze Stryja, a deklamował po mistrzowsku p. H. Brzozowski, art. dram. ze Lwowa, „Improwizację z trzeciej części Dziadów“, „Poetę i uatchnienie“ wiersz Słowackiego i „Bajkę o Kasi i królewiczu“ Rydla.

Czysty dochód z koncertu przeznaczono na budowę kolumny A. Mickiewicza w Kałuszu.

Łańcut. (Kor. wł.) Wieczór listopadowy. Wieczorek listopadowy w „Sokole“ zgromadził całą inteligencję miejscową i okoliczną. Odczyt p. Szaynowskiego, gra skrzypcowa i śpiew p. Gużkowskiego, śpiew p. Szulcównej przy subtelnym akompaniamencie p. Gużkowskiej, pieśni patriotyczne, oddane przez chór męski, złożyły się na całość. Z mów, wygłoszonych następnie na wieczornicy, wyróżniło się przemówienie dra Battaglii aktualnością polityczną; podniósł on, że obecnie nadszedł czas do rozpoczęcia walki o samodzielną Galicyę.

Jasło. (Kor. wł.) Echo demonstracji. Paniczny strach padł na naszą spokojną miejscinę. Napędziła go grupka socjalnych-demokratów, zapowiadająca na dzień 28 listopada demonstrację za powszechnem, równem, bezpośrednim i jak się tam jeszcze nazywa prawem głosowania! Począwszy kultu i nieokultu jasielski, który prócz Kaizerparad i pochodów straży ogniowej w dniu św. Floryana nic więcej nie widział, poczuł pewien bezwład w kolanach i jakieś ściskanie w okolicy serca. Krwawe widma Kiszyniewa, Odessy, ba nawet „rabacy“ chłopskiej, zaczęły w snach trapić tych którzy dotychczas po ledwie co przebrzmiałych obietnicach ks. Pastora, snuli błogie marzenia o tej mistycznej, złoto zwożącej koei Jasło-Konieczna. I była chwila tak groźna, sytuacja tak naprężona, że gdyby znalazł się był ktoś dający hasło do ucieczki, w przeciagu kilku godzin prócz tych, co demonstrować mieli ochotę, nie zostałaby w Jasle ani jeden osobnik, mający o równem, tajnem i bezpośrednim trochę odmienne przekonania.

Opamiętano się jednak w porę, na myśl, że przecież tam w górze jest Ktoś, bez którego wiedzy i woli włos z głowy człowieczej spaść nie może, a tu na ziemi jest... p. Kaliniewicz. I nie zawiedziono się zwłaszcza przy drugim opiekunie. Na dwa dni przed dniem sądu i zagłady wszystkich burżujów kazał on po całym mieście porozlepiać manifest, wzywający poddanych, aby pozbyli się trwogi, a spali i trawili spokojnie, bo za nich bać się będzie i nad nimi czuwać on — p. Kaliniewicz. Manifest działał swoje — wszystko wróciło do równowagi (to co mówią, że był prowokacją, to fałsz!) Demonstracja odbyła się spokojnie. Pochód z około 200 ludzi złożony (było trochę pożyczonych socjalistów) z czerwonym sztandarem na czele, przy dźwiękach (trochę fałszywych) hymnu robotniczego, obszedł ulice miasta. Na rynku fotograf „machnął“ zdjęcie (ci, o których myślano, że się w krwi niewiniątek plawić będą, mieli wcale „przyjemne miny“) i... demonstranci rozeszli się, spokojnie. Miasto uratowane, a sprawił to jeden z tych mężów opatrnościowych, jakich w chwili dla narodu ciężkich zsyłają nam zawsze... kawki.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 10 listopada powzięto na wniosek dra Baranowskiego następującą rezolucję: „Wyraża się smutek z powodu zawieszenia konstytucji w Królestwie Polskiem i oburzenie z powodu mordów masowych, jakich dopuszczono się na tysiącach niewinnych ofiar“. Po uchwale przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne dwa posiedzenia zwołane w sprawie inwestycji zostały rozbite przez opozycję, której rozchodzi się o jakieś dwie uchwały zanotowane w protokole w odmiennem brzmieniu (miały to być uchwały niekoniecznie miłe i dogodne dla rządzącej klikki). Opozycja dopominała się o sprostowanie, wytoczenie śledztwa protokolantowi itd., ale swoją drogą nie było o co takiego „piekła“ robić. Żyjemy przecież w wieku fałszowania tyar papieskich, 50 koronówek itd., cóż więc tak strasznego, że sfalszowano protokół Rady miejskiej i to jeszcze w Jasle, w mieście, gdzie wszystko fałszem żyje. Ot, dzieciństwo! (u)

Tarnów. (Kor. własna). Sprawa budynku teatralnego. Z okazji przedstawienia Lelewicza, artyści teatru lwowskiego, które odbyło się u nas wczoraj z niezwykłym powodzeniem, przychodzi na myśl sprawa budynku teatralnego. Sala Sokoła, nieoświetlona należycie, bez stałych krzesel, bez urządzeń scenicznych, urąga wprost wszelkim wymaganiom publiczności. Kogo winić (lecz chyba nie Lelewicza, który płacił za salę) — że krzesła nie były poustawiane za numerami (stróż tłumaczył się tem, że gymnastyka trwała do 6-tej, więc dobrze, że i tak poustawiał, jak było), że zamiast stałych kartek lub blaszek z cyframi porządkowymi, nalepia się karteczki z napisem ołówkowym, które zdzierano palcami, że sala wobec przedstawienia na pół do 8 zarządzanego jeszcze po wpol do 8 była zamkniętą i nie oświetloną należycie, że na korytarzach panowała ciemność egipska, że nie świeciły się światła bezpieczeństwa! Gdzie gospodarz Sokoła, do którego, zdaje mi się, takie rzeczy należą? — Ludzie cisnęli się do kasy, popychano i szturchano się wzajemnie, prawo mocniejszego świeciło tryumf, ci zaś, którzy już mieli bilety, nie chcieli się ruszyć ani naprzód ani w tył, lecz czekali na otwarciu drzwi Sezamu, gdy zaś do tego

dojemy galimatjas, powstały w sali z powodu stolców, poustawianych nie w należyłym porządku, siadanie sobie, gdzie kto chciał, narzekania i oburzenia słuszne, wreszcie zapełnienie parkietu studentami do tego stopnia, że ci, którzy mieli krzesła nawet, czuli się zagrożeni uduśnieniem, będziemy mieli obraz sali na przedstawieniu Lelewicza. Budynek teatralny, choć nie duży, zapobiegłby takim nieporządkom, a tu jak na złość sprawa teatru, po raz nie wiem który, spada z porządku dziennego obrad Rady miejskiej.

Rzeszów. (Kor. wł.) Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych odbyła się onegdaj ciekawa rozprawa przeciw szajce zawodowych złodziei, którzy w miesiącu lipcu i sierpniu popełnili cały szereg kradzieży i włamań, w okolicach Rzeszowa, Kolbuszowy i Głogowa. Oskarżeni są: Jan Głębiec, znany zbrodniarz, wypuszczony dopiero z Wiśnicza po odsiedzeniu 7-letniej kary więziennej, Jakób Postuła i Jan Sobota, indywidua, kilkanaście razy za zbrodnie i przestępstwa karane. Akt oskarżenia zawiera 8 wypadków kradzieży. Pomimo usilnego wypierania się oskarżonych, okazało się, że wywody ich są zupełnie kłamliwe. Trybunał wydał zatem po dwudniowej rozprawie wyrok, zasądzaający Jana Sobotę na 9 lat, Głębca na 6 lat, a Pastułę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Zamknięcie wystawy p. a c t e r m i n a t o r ó w w odbyło się w obecności licznej publiczności. Nagród, z powodu chwilowego braku funduszy, tymczasem nie rozdano.

Tego samego dnia popołudniu odbył się wiec rękodzielników, w którym wzięli udział: dr. Grek, dr. Schönert, wiceburmistrz dr. Krogulski itd. W sprawie uprzemysłowienia kraju referował p. Szaynok, podnosząc, że Towarzystwo otrzymać może subwencję z instytutu technologicznego, jeżeli rękodzielnicy będą się usilnie starali o podniesienie produkcji krajowej. Następnie przemawiał dr. Grek, oznajmiając, że Wydział krajowy również gotowym jest subwencjonować Towarzystwo. Z kolei mówili: p. Piotrowski i p. Szybowicz. Pierwszy zaprojektował wygłoszenie szeregu odczytów z dziedziny ustawy przemysłowej, higieny przemysłowej itd., p. Szybowicz zaś wygłosił referaty o potrzebie założenia miejscowego i powiatowego związku cechów rękodzielniczych. Rezolucję tę jakoteż 2 rezolucje p. Szaynoka, o urządzaniu wystawy okręgowej wyrobów krajowych i wystawy etnograficznej powiatu rzeszowskiego jednogłośnie przyjęto. Na tem zakończył wiec swe obrady.

Limanowa. Śp. Antoni Mars. Antoni Józef herbu Noga Mars właściciel dóbr ziemskich, urodzony w Strzyżowicach w Królestwie Polskiem, zmarł 4 grudnia br. w Limanowej w 87 roku życia.

Śp. Józef Mars w młodym wieku przesiedlił się do Galicji, gdzie osiadł w Sądeckiem. Zmarły był jednym z bardzo ruchliwych obywateli, należał do wszelkich organizacji narodowych i społecznych, jakie w połowie zeszłego stulecia w naszym kraju się zawiązywały. Na polu społecznem pracował wiele nad katedrem w Galicji i wydał kilka publikacji. Zorganizował w Sądeckiem „Dom zleceń“ na wzór podobnych w Królestwie Polskiem. W 1863 roku z powodu akcji narodowej był pod sądem wojennym. Dalej pod koniec zeszłego stulecia zorganizował był Tow. ochrony własności ziemskiej, które było wielu pomocą. Wreszcie przez lat 20 zajmował się gorliwie Tow. zaliczkowem w Limanowej.

Śp. Józef Mars pozostawił dwie córki i sześciu synów, znanych w kraju obywateli.

Dobry Polak, obywatel, mąż i ojciec. Cześć jego pamięci!

Dział ekonomiczny.

Bank hipoteczny podaje do wiadomości, iż z d 30 listopada 1905 wynosił stan jego 4 prc. listów hipotecznych k. 67,583.200, 4½ prc. listów hipotecznych k. 63,819.200, 5 prc. premiiowanych listów hipotecznych k. 3,059.800 — łącznie 134,462.200, zaś stan asygnacji kasowych k. 2,244.600.

Bank rolniczy w Lwowie.

Lwów dnia 9 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8' do 8:20, pszenica na terminy 0'— do 0'—. Żyto gotowe 6:10 do 6:30, żyto na terminy 0'— do 0'—. Owies obrocny gotowy 6:20 do 6:40, Owies obrocny na terminy 0'— do 0'—. Jęczmień pastewny 5:90 do 6:20, jęczmień browarniany od 6:40 6:75. Rzepak nowy 11:50 do 11:75. Lnianka 0'— do 0'—. Groch pastewny 6:90 do 7:20, groch do gotowania 8:50 do 9:50, Wyka — do ——. Bobik 6:30 do 6:50. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0'— do 0'—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Koniczyna czerwona 50'— do 65'—, koniczyna biała 55'— do 70, koniczyna szwedzka 60'— do 75'—. Tymotka 22 — do 28'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32:25 do 32:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do ——, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21'— do 21:25.

Notowania bez zmian. Ceny przeważnie lokalne. — W spirytusie tendecja zniżkowa trwa nadal.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

M. Nick

Lwów, Rynek I. 18. 11722

Magazyn towarów bławatnych i modnych

poleca

NA GWIAZDKĘ

w nowo otworzonym lokalu frontowym Rynek 18 po cenach znacznie zniżonych najpiękniejsze i najpraktyczniejsze podarki w towarach bławatnych i modnych. Ostatnie nowości, jakoto materye wełniane i jedwabne na suknie i bluzki, barchany kolorowe, szyfony, płótna etc. Ogromny zapas kap, firanek, portyer, chodników, dywanów i dywaników, ostatnie począwszy od 30 ct. Ceny znacznie zniżone. Ceny bajecznie tanie.

M. NICK
Lwów,
Rynek I. 18

Elegancki świat 8280

daje pierwszeństwo „Javolowi“ używając go do oczyszczania, konserwacji i upiękiania włosów, wypłania on bowiem lepiej niż jakikolwiek inny środek swe postępowanie. „Javol“ wypłania włosy w połysk i skończoną piękność, nada im aksamienną miękkość, przepych, czyni je obfitemi okazałymi w układzie. Skutkiem swoich osobliwych własności zachowuje on aż do późnego wieku naturalną barwę włosów, zapobiega siwieciu i powstrzymuje je. „Javol“ ułatwia fryzowanie włosów i nadawanie im falistego układu. Cena flaszki 4 k. — W aptekach, drogeriach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzjerskich do nabycia. Generalny reprezentant: Maksymilian Fessler, Wiedeń III 2, Hintere Zollamtstrasse Nr. 3.



Darmo i opłatnie
posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunkami dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju Hanns Konrad, Dow eksportowy towarów muzycznych w Brück Nr. 1454 (Czechy). Skrypcy dla początkujących od 24 do 275, 3 i 340 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie etc. również na składzie. Zadnego ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli. 11392

Na wieczne czasy jako podarek gwiazdkowy!

- Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły i stalego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wyprzedzić cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem pełnomocny to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotom 6 zł. 60 ct. następujące przedmioty:
- 6 sztuk nożów stołowych z prawdz. angi. klingą
- 6 widelców z jednego kawalka ameryk. pat. srebra
- 6 łyżek z ameryk. patent. srebra
- 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra
- 1 chochla z ameryk. patent. srebra
- 1 chochelka z ameryk. patent. srebra
- 6 angi. spodków Viktoria
- 2 wspaniałe świeczniki
- 1 sitko
- 1 rozsypany cukier

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę 6-60 Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnym oszukiwaniem, zobowiązuje się mniejszym publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez nudności, komu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na

podarki weselne i okolicznościowe jak niemniej dla każdego domostwa
Dostać można tylko pod adresem:
A. HIRSCHBERG
Dom eksportowy ameryk. patent. towarów srebrnych
Wiedeń, II. Rembrandstrasse 19/B.
Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za załączk. Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.
Wyciąg z pism uznania.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona Krystynopol, Galicya Siostra Joanna, przel. Towarz. N. P. Marvi.
Kraków, 21 maja 1899. Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie księżna Amalia Czertwerżyńska
Eks. baronowa Edolsheim poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawę stołową, proszę przeto przysłać mi także 2 garnitury po 6 zł. 60 ct. Ilona Tisza z domu hrab. Degenfeld.

Tylko 5 kor. **Kotwiczny zegarek przyszłości** Tylko 5 kor.

to mój prawdziwy, szwajcarski antymagnetyczny, patentowany, kotwiczny, remont. „System Roskopf“ z maszynym silnym werkiem kotwicznym, z cyferblatem z praw. emalii, w maszynowych prawdziwych płołbach ochr. opatrzonych niel. kopertach oraz pokrywą na szarni-rach, na werku z owalnym uszkiem, idący 36 godzin, o ozdobnych, pozłacanych wskazówkach, dokładnie obciążony, z 3-letnią, pisemną gwarancją za sztukę

koron 5 koron

- 3 sztuki k. 14—, 6 sztuk k. 27—
- Ten sam zegarek idący w kamieniach z tarczą sekundową sztuką koron 6—, 3 sztuki koron 17, 6 sztuk k. 33—
- Ten sam zegarek z czarnymi kopertami stalowymi k. 650, 3 szt. k. 18—, 6 sztuk k. 34—
- Ten sam zegarek z podwójnymi kopertami w prawdz. niklowym pokryciu bez tarczy sekundowej k. 8—, 3 sztuki k. 22—, 6 sztuk k. 40
- Ten sam zegarek z podwójnym pokryciem z czarnej stali sztuka k. 850, 3 sztuki k. 23—, 6 sztuk k. 42
- Ten sam zegarek podwójnie kryty w kopertach z prawdziwego niklu z tarczą sekundową k. 9—, 3 sztuki k. 24—, 6 sztuk k. 35—
- Ten sam zegarek w srebrnej kopercie, otwarty, bez tarczy sekundowej szt. k. 19—, 3 sztuki k. 28—, 6 sztuk k. 52—
- Ten sam zegarek w nadzw. mocnych kopertach niklowych, otwarty, z tarczą sekund. sztuka k. 1250, 3 sztuki k. 35—, 6 sztuk k. 68—
- Ten sam zegarek podwójnie kryty w srebrnym pokryciu (trzy srebrne koperty) z tarczą sekundową k. 16—, 3 sztuki k. 46—, 6 szt. k. 90
- Ten sam zegarek podwójnie kryty w nadzw. ciężkim, bogato grawerowanym pokryciu srebrnym z tarczą sekund. k. 18—, 3 sztuki k. 59—, 6 sztuk k. 96—

Proszę nie brać zegarków tych za jedno i to samo z taniemi zegarkami, Roskopla, zalecanemi przez handlarzy za pomocą wszelkich możliwych środków reklamy. Mój kotwiczny zegarek przyszłości przeznaczony jest, aby służył P. T. Publiczności za istotnie rzetelny, doobry i zaufania godny czasomierz i całkowicie odpowiada wymogom, stawianym pewnemu, dobremu zegarkowi.

Corocznie rozsyłam moim P. T. Odbiorcom ku największemu ich zadowoleniu z góra 50.000 sztuk zegarków. Liczba ta jedyna w Austrii najlepiej dowodzi rzetelności mego firmy.

Każde, najmniejsze nawet zamówienie zaliczamy jak najstaranniej. Zamiana w nieuszkodzonym stanie dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez potrącenia.

Wysyłka za pobraniem przez
Pierwszą fabrykę zegarków **Hanns Konrad, Brück, nr. 1445 (Czechy)**
Odnaczone c. k. austr. orłem państwowym, złotemi i srebrnemi medalami wystawowemi i więcej niż 100.000 pism z uznaniem z wszystkich części świata.
Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rysunków przesyła się każdemu na żądanie darmo i upłatnie. 11314

LW. 111172/05 Ogłoszenie.

Wydział krajowy postanowił otworzyć z dniami 1 grudnia 1906 przy krajowej burze melioracyjnej we Lwowie nowy dwuletni kurs praktyczny dozorców drenarskich. Na kurs ten będą przyjęci tylko tacy kandydaci, którzy w czasie roboczym od 1 kwietnia do końca listopada 1906 roku będą zajęci przy drenowaniu jako zwykli robotnicy, a przy robotach okażą nietylko pilność i chęć do pracy, lecz nabędą wprawę w wykonywaniu drenowania t. j. w kopaniu rowków drenowych i układaniu drenów.

Po ukończeniu tej praktyki kandydaci mają złożyć egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, a od wyniku tego egzaminu, jakoteż okazanego postępu w praktyce drenarskiej i zupełnie odpowiedniego zachowania się w czasie tej praktyki zależeć będzie ostatecznie ich przyjęcie na kurs drenarski.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe od 1 grudnia do końca marca. W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendjum miesięczne w kwocie (50) koron; przy robotach zaś w polu pobierać będą wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których będą zatrudnieni przy robotach melioracyjnych.

Starający się o przyjęcie na kurs winni najdalej do końca lutego 1906 wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać się:

- 1) że ukończyli z dobrym postępowaniem przynajmniej szkołę ludową,
 - 2) że władają w mowie i w piśmie językiem polskim,
 - 3) że ukończyli przynajmniej 18-ty, a nie przekroczyli 30-go roku życia,
 - 4) że są zdrowi i silnej budowy ciała,
 - 5) że zachowanie się ich było moralne i nienaganne,
 - 6) wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.
- Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni podać, czy są żonatymi lub bezżennymi, oraz przedstawić deklarację, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców drenarskich.
- Wysłużeni podoficerowie c. k. korpusów technicznych (artyleryi i pionierów), którzy wykazają się dobrą listą kwalifikacyjną oraz w ogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli służbę wojskową, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. 11871

Nowości muzyczne

Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wyszły:
St. EKIER: op. 15 Pań Tadeusz, Polonez, 1 kor.
Ignacy FRIEDMANN: Quatre Novellettes 11803
op. 14, Cah I: Nr. I. E. dur
Nr. II. A. moll, 2 kor.
op. 14, Cah II: Nr. III. D. moll,
Nr. IV. A. dur, 2 kor. krakowiak.
W. J. PRUSCHA: Reverie, Polka Mazurka 2 kor.
Adam WRONSKI: op. 193, Do Krynicy, Mazury k. 1-20.
Oryginalne tańce góralskie k. 1-60.

DO ŚPIEWU:
Ignacy FRIEDMANN: Cztery Poezye: Zeszyt I. Preludjum (K. Tetmaier) — O pójdz (S. Brzozowski) 2 kor.
Zesz. II. Fragment Kazimierz Wielkiego słowa S. Wyspiańskiego 2 kor. — W rajskim dziwnym śnie słowa T. Michałskiego 2 kor.
Jan GALL: Zamknij Kaska. Piosnka w tonie ludowym do słów W. Malczewskiego k. 1-80. — Pieśni z dramatu Eros i Psyche J. Żuławskiego: Nr. I. Pieśń błędnego ryccera kor. 1-60. Nr. II. Piosnka Carmeny k. 1-20. Nr. III. Piosnka Laidy k. 1-20.
Zdzisław JACHIMECKI: Choć nie mam pól, słowa L. Rydla, kor. 1-20. — Powój, słowa A. Asnyka, kor. 1-80.
Zoja OBTUKOWICZ: Piosenka, k. 1-20.
M. ŚWIERZYŃSKI: Przepis na całuski, słowa A. P. 1 k.
Dwie pieśni do Matki Boskiej, k. 1-50.
Valentino DEC: op. 16, Missa in honorem B. Marjae Virginis Immaculatae, partytura i głosy, k. 5 (na chór męski).
Jan GALL: Wieniec pieśni narodowych k. 1-60 — głosy pojedynczo po 15 h.
Na skrypcy i fortepian:
J. Kazimierz LEPIANKA: Marzenie, A. moll, k. 1-80.
W. SZYBIAK: 10 ulubionych melodyj, k. 1-60.
Adam WRONSKI: Kołysanka k. 1-50 — Mazurek k. 1-50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Węgierską słoninę, sadło i smalec wieprzowy

poleca najtaniej
DOM EKSPORTOWY
J. Weisz
11826 Budapeszt, VII., Sip utca 10.

Przyslijcie 40 centów
w znaczkach pocztowych a otrzymacie dyskretnie 3 hyg. próbki w lep. ganuku (6 próbek 50 ct., 12 próbek 21. 1.50, 24 próbki 21. 3.00) i obszerny cennik z wskazówkami użycia o franc. ameryk. artykułach gumowych od 5 ct. za tuzin w zwyż. Skład wszelkich osobliwości — sporządza się wszelkie arty uly gumowe. Rygatory kompl. po 21. 1.20. 1.80, 2.75 opaski peryodyczne kompl. 21. 1.00, 2.50. Suspendorya po 45 i 85 ct. Najtańsze źródło zakupu dla artystekarzy, fryzjerów etc. Sprzedaz tylko za zamówienie listowne.
H. AUER.
Wiedeń, IX 2, Nussdorferstrasse 3—S. 10024

Pożyczki

pieniężne w każdej wysokości zaraz 8 1/2, 4, 6 proc. osobom każdego stanu, na skrypcy, ta dłużne, weksle, police assekuracyjne, hypoteki, na kaucyje, również spłata ratami. G. Löbbecke, Berlin W. 35, Rückp. 11874

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją
— W SZKOLE KROJU —
Eugeni Weckerowej
Lwów, Kopernika 8, II p.

Krakowski Zakład Witrażów, Oszkleń artystycznych. Prof. Wł. Ekielski i Antoni Tuc

Wolska 36. Telefon 137.
Premiowany medalem srebrnym na wystawie wszechświatowej w St. Louis w 1904 r. i wielu innych.
SPECYALNOŚĆ! Okna kościelne. SPECYALNOŚĆ! wykonane w szkłe katedralnem, oprawnem w ołów, malowane i wypalane w ogniu.

- CENNIK.**
1. Oszkleń artystyczne według rysunku geometrycznego, za 1 m² od kor. 20.— do 40.—
 2. Oszkleń artystyczne jak wyżej z fryzami do okola, za 1 m² od kor. 35.— do 60.—
 3. Oszkleń artystyczne jak wyżej z malowaniami fryzami do okola za 1 m² od kor. 40.— do 70.—
 4. Oszkleń artystyczne dywanowe malowane, za 1 m² od kor. 50.— do 100.—
 5. Oszkleń artystyczne dywanowe malowane w środku medalion z wizerunkiem Św. Pańskich z dowolnym wyborem za 1 m² kor. 120.—
 - II. 1. Witraże figuralne z wizerunkiem Świętych w naturalnej wielkości w obramieniu architektonicznym, za 1 m² kor. 160.—
 2. Witraże figuralne z wizerunkiem Świętych w nadnaturalnej wielkości w obramieniu architektonicznym, za 1 m² kor. 200.—
 3. Witraże figuralne o kilku postaciach (grupy), za 1 m² od kor. 250.— do 500.—
 4. Witraże figuralne o kilku polach, lub medalionach z bogatą kompozycją figuralną za 1 m² od kor. 300.— do 600.—
- Przy wykonaniu witrażów lub oszkleń w stylu barokowym, lub rococo dolicza się do powyższych cen 25 prc. Ceny rozumieją się loco Kraków bez osadzenia i konstrukcyi żelaznej.
- Zakład podejmuje się wszelkich prac wchodzących w zakres oszkleń artystycznych we wszystkich stylach, jak: plafony, przeświecające tarcze zegarowe itp. jak również mozaiki witrażowa i prawdziwa. 11490

Z powodu naśladowań proszę się dopominać tylko o Mm. Rosa Schaffer

środki na piękność.

Prawdziwe tylko z moim wizerunkiem! Piękność to bogactwo! Piękność to potęga!
Zdobycie tego skarbu powiodło się jak dotąd tylko przez
Mm. Rosę Schaffer
król. serbsk. dostawczyńki dworu
Wiedeń, I., Kohlmarkt: 6.
wynalazionemi i przez nią samą używanemi środkami na piękność osiągnięci.

Poudre ravissante odmiada o lat dziesiątki, zachowuje skórę gładką, zapobiega zmarszczkom i powinien być używany przez każdą z dam. Cena 1 ształka k. 3.
Creme ravissante chroni od obumarcia skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszą z wód toaletowych, uwieczniona pewnymi skutkami. Cena 1 flaszki 5 k. Wszystkie moje preparaty premiowane zostały w Paryżu, Londynie, Wiedniu, wielkim medalem. Za zadziwiające działanie moich środków ręczę. Niezliczone pisma dziękczynne i uznania z najwyższych sfer znajdują się w moim ręku. Każdej damie zalecam najusilniej: C. k. uprząż, przepaskę na szyję w celu osiągnięcia ciała bez jednej zmarszczki k. 3—, przepaskę na szyję w celu ochrony od tak bardzo szpeczącej podwójnej brody sztuka k. 4—, nakłonicz znakomite mydło upiększające „Savo a ravissante“ szt. k. 1 1/2 k. 2 40.
Rhodopis nadaje każdej twarzy bladej nieprzemijający odzien różowy k. 3.—
Mme Rosa Schaffer przywraca „Konoor“ każdym siwym włosom ca nity czarem przez swój „Konoor“ ich poprzednią młodzieńczą barwę, najpiękniejszy kolor blond. Istniony odzien kasztanowaty, aksamienną czarność, a żadne mycie nie jest w stanie usunąć nadaną barwę. Jednorazowe użycie wystarcza. Cena małego pudełka 3 kor., dużego 10 kor. Prawdziwe tylko z moim podpisem.
Do nabycia w lepszych perfumeryach, drogeriach, aptekach.
ROSA SCHAFFER, Wiedeń, I., Kohlmarkt 6.

Nowy dom, stosowny na hotel, składający się z 6 pokoi, wielkiej sali restauracyjnej lub bilardowej, tania do wynajęcia. — Wiadomości do naczelnik stacyi kolejowej Krasne. 11049

Pokój przechodni duży, o dwu oknach, ciepły, z meblami i usługą lub bez, dla statecznego człowieka, tania do wynajęcia od 1 stycznia 1906 lub wcześniej, ul. Karola Ludwika 3. Dozorca wkaże. 11998

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią w Zofijówce. Adresować ul. Skarbkowska 12, Gutwiński. 11969

Sklep do wynajęcia ul. Zimorowicza 20. Wiadomość u właściciela i p. ganek. 11995

Poszukuję natychmiast mieszkania w śródmieściu 5 pokoi, wiadomość w biurze Ploha. 11966

Pokoju wygodnego porządnie umeblowanego z umeblowaniem lub bez poszukuję we Lwowie. Zgłoszenia podaniem warunków: akademik Czapelski, Nowy Sącz. 11937

Poszukuje się spokojnego zamożnego lokatora na pokój ewentualnie z przedpójem. Ulica Łyczakowska 1. 911 piętro drzwi nr. 5. 11950

Kuszerka przyjmuje panie na przeciąg słabości, ul. Jagiellońska nr. 11 A) 11956

Doniesienia różne

Wiedyna we Lwowie FABRYKA BILARDÓW i warsztat operacyjny **Maurycyego Anraszka** tylko ul. Skarbkowska 43, poleca się Szanownej Publiczności. 11807

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, 1 p. 10175

W dowa z 2 dzieł inteligentna w średnim wieku, niezależna, poszukuje męża inteligentnego w wieku od 30 do 50 lat, na lepszym stanowisku. Listy post-restante główna poczta Lwów, za okazyaniem kwitu inseratowego dla Janiny. Na anonimowy nie odpowiada się. 11805

Wzrostzenie. Poszukuje dla siostry, panny wykształconej, przyjemnej powierzchowności, gospodarnej, z posagiem 4.000 koron, starszego kawalera lub wdowca (izr.) ze ster urzędniczych albo inteligentnych kupców. Zgłoszenia do „Gospodarna“ restantów. 11586

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski**, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 10263

Dozyczki! Urzędnicy i oficjerowie mogą otrzymać pożyczki za kondytkiem i bez. Oferty pod „Pożyczki“ Biuro Dzienników Buchstaba. Na odowiedź marki poczt. Lwów. 11991

Fotografowanie w nocy! W specjalnie urządzonym do tego zakładzie, przy zastosowaniu odpowiednich aparatów elektrycznych dokonane zdjęcia pojedynczych osób lub też grup nie różnią się w niezem od zdjęć, dokonanych przy świetle dziennem. C. i k. nadworny fotograf N. Lissa, Akademicka 18, w parterze. 11904

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, wydanie drugie **Róży Makarewiczowej**, autorki dzieła ilustrowanego „Praktyczna kuchnia“. Cena recept z przesyłką 2 k. 50 hal., książki Praktyczna kuchnia 6 kor. 50 hal. Na składzie w księgarni Seyfartha lub u autorki plac Dąbrowskiego 5, we Lwowie. 11744



Proszę żądać! gratis i franko mego bogato ilustr. cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków, towarów srebrnych i złotych 11315

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1446. (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11 50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli.

ADRESY

wszelkich zawodów we wszystkich krajach do przesyłania ofert z gwarancją porta. **JOSEF ROSENZWEIG & Söhne**, Wiedeń, 1, Bäckerstr. 3, Budapest. V, Vaci-kořut 56. Telefon 16881. Prospekty gratis. 10898

W połowie grudnia wydanie: **Podręcznik** w sprawach najmu mieszkań dra **Jana Wierzbowskiego** z objaśnieniami, tekstem polskim i niemieckim ustawy, postępowania i orzeczeniami. Str. 120, cena kor. 1.60. Zamówienia w Księgarni Feliksa Westa, Brody. 11610

Własnego wyrobu świeczki kręcone w różnych kolorach na Boże drzewko jakoteż świece stearynowe stołowe poleca

Fabryka mydeł i świec E. J. FRIEDRICHÓW

LWÓW, ul. Krakowska 1. 13, ul. Lelewela. 10135

Pojazdy wszelkiego rodzaju, nowe jakoteż przejeżdżone, polecam w wielkim wyborze, tudzież przyjmuję zamówienia do ślubów na eleganckie ekwipaże. **M. Nass**, Lwów, Szpitalna 28. 11866

W ciągu kilku godzin

czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie, pierwszy chemiczny zakład

SZYMONA WEISSA tylko Kopernika 12. LWÓW.

Specjalność w czyszczeniu futer i palt zimowych nieprótych. 10526

Kawaler w średnim wieku, na rządowej posadzie z przyzwoitym dochodem szuka znajomości w celu matrymonialnym z panną przystojną, wykształconą. Posag niekonieczny. Nieanonimowe listy pod K. R. 419 Lwów, post-restante do dnia 10 b. m. 11880

Proszę czytać!

W tych dniach wydanie z pod prasy drukarskiej IV rocznik

„Kalendarzyka finansowego“ na rok 1906

o nadzwyczaj bogatej treści zwłaszcza w sprawach bankowych i finansowych. Otrzymać go może każdy **bezpłatnie** za nadesłaniem adresu kartą korespondencyjną.

Dom bankowy Rohatyn i Ulam Lwów, ul. Sykstuska 8.

Nie przyjemniejszego na podarek na Gwiazdkę

nie możecie swym dzieciom kupić i nic nie zadowoli bardziej wszystkich życzeń dzieci, niż darowanie im następujących kolekcji zabawek, dokładnie wyrobionych, zupełnie odpowiednie dla dzieci małych i większych wszyst. stanów. (Nie są to żadne jarmarczne zabawki).

Kolekcya zabawek dla chłopców



obejmuje: patentowaną grę kuleczkową metalową, z opisem, obejmującą przeszło 25 przedmiotów, wielce zabawna i dla starszych dzieci: gra wojenna, obejmująca przeszło 30 poruszających się żołnierzy, w hełmach dragonskich, generałów z długą szablą metalową i szerokim pasem, bęben ze skóry, wielką strzelbę, grę w kręgle, wielkiego konia na kółeczkach; róg piękny (trąbić można na nim), bardzo piękne skrzypce ze smykkiem, klarnet grający, wilk walczący z psami (bardzo zabawne dla dzieci) i t. d. Tych przeszło 70 bardzo pięknych zabawek tylko za 7 koron wraz z pudełkiem i opakowaniem.

Wysyła za pobraniem pocztowem lub za uprzedniem nadesłaniem należności, dopóki zapas starczy

Józef Kostelecky artystyczna fabryka zabawek: Svratka, 1 163, u Hliska, Czechy. 11968

Proszę anons ten wyciąć i przy zamówieniu użyć go, gdyż więcej nie będzie powtórzony. Adres na zamówieniach należy wyraźnie napisać.

Podarki dla Pań

Paski Torebki 11898
Zaboty Kolnierzyki
Krawatki
Perfumy
Bluzki
Hałki
Pończochy
Rękawiczki

poleca we wielkim wyborze
Ferdynand Güttler, ul. Halicka 20.



Gramophon

po cenach fabrycznych od 22 złr. 50 do 100 sprzedaje za gotówkę i na raty generalny zastępca na Galicyę 9979

Tadeusz Górski Lwów — pl. Maryacki 8.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 9 grudnia 1905.

TAMTEN

sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Colosseum Hermanów. — Od 1 grudnia: 15 niedźwiedzi polarnych w tresurze Miss Louise Mary. The Daman Family, ikaryjskie igrzyska. The Burnelys, fenomenalni akrobaci na szczudłach. „Wesoły konkurent“ wodewil 11 sensacyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 5. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Ploha, ul. Karola Ludwika 9. 11702

Dostawca c. k. kliniki okulist. we Lwowie **Bogumił PIRKEL** optyk mechanicz. Akademicka 6.

Wszelkie kombinacje okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumienne. Reparacje szybko, dokładnie, najtaniej.

GUTTMANNA oryginalne patentowane **KLOZETY** POKOJOWE

hermetycznie zamknięte, bezwonne, w rozmaitych dyskretnych formach meblowych, 11981

są najlepsze!

Illustrowane cenniki gratis i franko wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttmanna Lwów ul. Jagiellońska 8. (naprz. ul. 3 Maja).

Filie: Wiedeń, Bukareszt, Budapeszt, Karlsbad, Marienbad. Największy wybór foteli do wożenia chorych, krzesła dla dzieci, bidety, wanny, lodownie, papier klozetowy, skrzyneczki na papier i higieniczne spluwaczki. Ostrzega się przed bezwartościowym naśladownictwem.

Tylko z marką Wyszczególnienie rządowe.

ochronną prawdziwe.

Głównie zastępstwo Austro-Węg. Termopol. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez omia).

5% NA RZECZ TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

PROMIEN

PRZEZ INSTYTUT CHEMICZNY C. K. UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO
ZA NAJLEPSZE UZNANE
WSZEDZIE DO NABYCIA.

Gry Polskie

Pisarze polscy zł. 1.25. Loteryjka geograficzna zł. 1.50. Piast 1.50zł. Flirt 75 ct. Wroźba kwiatów 85 ct. — Podróż po ziemiach polskich 75 ct. — Wojsko polskie 50 i 75 ct. na składzie zabawki jaworowskie po cenach ściśle fabrycznych, poleca magazyn firmy 11289

Kauczyński & Oberski, Lwów

ulica Karola Ludwika 7.

Filia: ulica Halicka 6.



Gdy kto jest utrudzony lub rozprężony z nadmiaru pracy fizycznej lub umysłowej, nie może sobie chyba stworzyć lepszego orzeźwienia jak przez nacieranie się Francuską wódką Brazaya

Także kąpiel ciepła, którą przyrządzono przez dodanie do niej odpowiedniej ilości Brazaya wódki francuskiej, działa odświeżająco i ożywczo. Wszędzie do nabycia.

1580

Najładniejszy podarunek!



„Ozdoba każdego pokoju”

Z okazji zwiniecia fabryki powiodło mi się nabyć 8000 dywanów ściennej, 11.000 dywanów przed łóżka i 6000 lambrakinów (do okien) tak tania, że jestem w możności wysłać dywan ścienny a sznili z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 ctm. sz. 200 ctm. długi, prześliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn, łabędź, pan, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. po zł. 2.50 za pobraniem rozsyłać. Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebijie.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. za sztukę.

Wierwszy morawski dom wysyłki towarów

Juliusz Hoitash, Göding Nr. 69 (Morawia)

Bezki podsiękawań i powtórnych zamówień do przejścia. Towar, który się nie podoba przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

Wielmożny Pan Juliusz Hoitash, Göding

Jej Wysokość księżna Alexis von Croÿ była bardzo zadowolona z przesyłki zamówionych dywanów ściennych, proszę przeto dla Jej Książ. Wysokości odwrotnie przestać jeszcze dwa „dywaniki przed okno” podług katalogów. Nr. 92 koloru bordeaux po cenie zł. 2.30.

Z głębokim poważaniem
Franciszka Löschner
dama dworu

Gries ob. Bozen (Tyrol)
dn. 13 listopada 1905.

11830

Ilustrowane
cenniki wysyła-
my na
provincję
darmo.



Ułgi w spła-
tach wedle
umowy!

Wszystkie z WYSPRZEDAŻY

zwiniecia firmy „A. Krzysztofowicz we Lwowie” pozostałe towary a mianowicie: dywany, firanki, portyery, dywaniki nad i przed łóżka, chłodniki, ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie, oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem notaryalnym do l. rep. 12029/5

Owe zapasy, jako też większą część wysortowanych towarów naszego składu

sprzedajemy z okazji nadzwyczajnej po bajecznie niskich cenach

i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na żądanie tak we Lwowie jako też na prowincji chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej umowy. — Cenniki ilustrowane wysyłamy na prowincję darmo, za nadaniem 10 hl. w znaczkach pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy starczą, następujące towary:

Dywaniki przed łóżka po ct. 30, 40, 50 i wyżej
Dywany nad łóżka po zł. 1.25, 2, 2.10
„ salonowe „ 5, 6, 7
Chłodniki, metr ct. 15, 20, 25
Portyery, sztuka ct. 60, 75, zł 1
Firanki koronkowe, sztuka ct. 60, 75, zł. 1
Kapy na stoły i łóżka zł. 1.20, 1.50, 2 zł.
Resztki różnych materyj na meble i chłodników otrzymać można bajecznie tania.

Zarząd firmy „Au Louvre”

1454 we Lwowie, ulica Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecięcych znajduje się przy ul. Halickiej 19.



Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 9.60, lepsze k. 12, białe miękkie jak puch, darte kor. 18, 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 8905

Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.

Pierścionki na podarunki

dla przyjaciół i gratulacyjne ruchome, srebrne 7-rzędne bez kamieni k. 1.20, pozłacane k. 1.40 z nowego złota z pięknymi kolorowymi kamienkami ujętymi w perły 4-rzędne k. 7—, 5-rzędne k. 8—, z 14-kar. złota w najlepszym wykonaniu z opalem i kolorowymi kamienkami obsadzone 3-rzędny k. 10—, 4-rzęd. k. 12—, 5-rzędny k. 14—.

Na miarę wystarcza pasek papieru lub podanie średnicy wewnętrznej w milimetrach. — Wysyłka za pobr. lub przesi. z góry należytości przez

Hannsa Konrada, jubilera w Brúx Nr. 1451 (Czechy).

Proszę żądać we własnym interesie bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rysunków — darmo i opłatnie. 11319

Genezkie zegarki dostarcza wprost przyw. klientom po cenach przystępnych od 30 lat istniejąca firma M. Rundbakin, Wiedeń IX. l. lustrów. katalog nr. 60 wysyła bezpłatnie. 11367



Kanarki

sławne na świat cały śpiewaki. Oryginalna krew „Seifert” z cudownie pięknymi tonami basowymi i tzw. Schocckrollen Hohrollen, Dau-

Pfeifen z długotrwałym i bogatym w urozmańcenie śpiewem poleca sztuka po koron 8, 10, 12, samiczki po 3 kor. egzemplarze wystawowe po 16, 18 i 20 koron (wysyłka za pobraniem) A. Brezina, wielka hodowla kanarków, Ołomuniec nr. 22. Obsługa rzeczowicie rzetelna. Każdy zadowolony. — Tysiące pism dziękczynnych. 10630

I / NO I

Capsulae c. Oleo Santali 0,25 marka Kapsułki zamba

Gorąco zalecane przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą żołądkowi, szybki skutek.

Jedyny wytwórca

Prawd tylko w czerw. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń, I, Fleischmarkt 1.

we Lwowie: apteka Piepasa-Poratynskiego plac Bernardyński l. 2, apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera, apteka J. Węzińskiego i we wszystkich aptekach. 3246

3630

Fa

nie znam lepszego i bardziej skutecznego mydła lekarskiego do pielęgnacji skóry, szczególnie zaś do usunięcia piegów i zyskania delikatnej cery nad zdawną wypróbowane

Bergmann's Mydło z mleka iłiowego (marka: 2 górników)

Bergmann & Co. Tetschen a E sztuka 40 ct. Na składzie u aptek: Zym. Ruckera „Szymona Haya, drog.: A. Hübnera, we Lwo- P. Mikolascha we wie. i Sp. O. T. Winklera i Syna, A. Beacocka, Makarowski i Sp. w drog. J. Kindera. w Stry- L. Stodowskiego: ju.

Pamiętką i ozdobą jest piękny portret, który według każdej fotografii wykona, począwszy od 4 zł. „MAKART” Lwów, ul. Trzeciego Maja 10. 10929

Słynne z swej dobroci rękawiczki „DIANA” poleca najtaniej Ferd. Güttler 11738 Lwów, ul. Halicka 20.

Herbatniki znakomite! wyrabiane codziennie świeże w kilkudziesięciu gatunkach funt po 90 ct. poleca H. Treter, parowa fabryka czekolady przy ul. Kopernika 3. 11420



GALA PETER

Pierwsza w świecie czekolada śmietankowa

10452



Dra Ottona E. v. Trakcezy

Likier wznacniający

Kraft-Bitter-Likör

11178

wyrabiany z ziół aromatycznych

Do nabycia wszędzie w oryginalnych butelkach.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynie

wyrabia

W ODDZIALE I.

37

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzeln, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wiercen, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisy w fachowym wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne. Kieraty, młyny do czyszczenia zboża, siewczarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzeln i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.